

Wł. Gomułce przywrócono prawa członka partii Komunikat KC PZPR

VII Plenum KC PZPR postanowiło uchylić uchwałę III Plenum KC PZPR z listopada 1949 roku w części dotyczącej niezasadzonych i krzywdzących zarzutów tolerancji w stosunku do wrogiej agentury, wysuniętych pod adresem tow. Władysława Gomułki, Mariana Sychalskiego i Zenona Kliszki.

Po VII Plenum przedstawiciele Biura Politycznego KC PZPR odbyli rozmowę z tow. Władysławem Gomułką, w której między innymi poruszone zostały podstawowe problemy VII Plenum KC PZPR.

Biuro Polityczne, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu tej rozmowy, postanowiło przywrócić tow. Władysławowi Gomułce prawa członka partii.

Zenon Kliszko podsekretarzem stanu w Min. Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował Zenona Kliskę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Wywiad „Głosu” z... „Gazetą”

W sztabie i drukarni największego pisma w Poznaniu

— Niektórzy twierdzą, że dziennikarze żyją z wywiadów... Ale nie zawsze, bo — jak przekonaliśmy się o tym wczoraj w nocy — nawet ludzie dziennikarskiego pióra... udzielają wywiadów.

Rozmawiamy z sekretarzem redakcji „Gazety Po-



Oto „sztab” redakcji: red. Antoni Perłowski, Tadeusz Ratajski i Lech Jeszka.

znańskiej — red. Tadeusz Ratajski.

— Oczywiście — mówi red. Ratajski — mieliśmy dużo pracy. Przejście do nowego formatu ma być wielką zmianą, a to wymaga pełnego zmobilizowania wszystkich pracowników redakcji i drukarni.

— Czy może pan określić ile od tej chwili więcej wierszy „otrzymywać” będą czytelnicy „Gazety”?

— To bardzo proste, gdy przyjmiemy, że strona małego formatu może pomieścić (bez zdjęć) około 780 wierszy, a strona dużego — 1440. Tak więc codziennie „dostarczać” będziemy czytelnikom 5760 wierszy, a w sobotę półtora razy tyle. Nowa maszyna wyrzuca z siebie 40 tysięcy egzemplarzy na godzinę. Mamy więc nadzieję, że czytelnicy będą zadowoleni z nowego kształtu „Gazety”, jak również z tego, że staramy się — obecnie szczególnie usilnie — o podniesienie poziomu naszego pisma.

Piątek, godzina 23. W gmachu drukarni wielu dziennikarzy.

Drukarze — dumni z nowej maszyny otaczają grupę przyjaciół z NRD: Waltera Zimmermanna, Klaus

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 5/6 VIII 1956 r. Nr 186 [3695]

Premier Cyrankiewicz odpowiada na pytania redaktora United Press

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udzielił bawiącemu w Polsce redaktorowi United Press p. Anthony Cavendish wywiadu treści następującej:

1 Czy ostatnie wypadki w Poznaniu mają jakiś wpływ na kontynuowanie polityki demokratyzacji w Polsce; czy zechciałby Jego Ekscelencja powiedzieć, jakie kroki podejmuje Jego rząd, żeby załatwić pretensje robotników.

Wypadki poznańskie, jak to już było powiedziane w wielu autorytatywnych oświadczeniach naszego rządu i przed-

stawiciele partii, nie będą miały i nie mają żadnego ujemnego wpływu na postępujący proces demokratyzacji życia w Polsce. W dalszym ciągu będziemy starać się o to, ażeby przede wszystkim rozwijać demokrację w zakładach pracy, aby zwiększać prawa robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami, udział w załogach w kierownictwie przedsiębiorstwa i wpływ na produkcję, a także zwiększyć kontrolę nad warunkami bytowymi pracowników.

Ta sprawa zwiększenia udziału robotników w zarządzaniu jest jednym z najistotniejszych elementów demokratyzacji w Polsce.

Jeżeli chodzi o pytanie Państwa co do załatwienia różnych bolączek robotników, to — jak wiadomo — rząd wydał polecenie jak najszybszego wyrównania wszystkich niezałatwionych spraw, wyrównania potrąconych niesłusznie podatków, wypłacenia ekwiwalentów — słowem — naprawienia wszystkich bolączek.

2 Jakże jest zdanie Jego Ekscelencji o stosunkach między kościołem a państwem; czy istnieje możliwość poprawy stosunków z Watykanem?

W Polsce stosunki między kościołem a państwem układają się na zasadzie całkowitej wolności sumienia, poszanowania wierzeń ludności, swobody praktyk religijnych, z drugiej strony także na zasadzie niezmieszania się kościoła w sprawy polityczne. Wydaje mi się, że w kierunku normalizacji stosunków między państwem i kościołem w Polsce zostało bardzo wiele uczynione. Gdy chodzi o stosunki z Watykanem, to trzeba powiedzieć, że takie stosunki nie istnieją. Rząd polski nie utrzymuje stosunków z Watykanem; natomiast Watykan utrzymuje stosunki dyplomatyczne z byłym ambasadorem byłego przedwojennego rządu. Trudno przy braku stosunków mówić o możliwości ich poprawy.

Tajfun nad Chinami

PEKIN (PAP)

Jak donoszą z Chin, tajfun „wanda”, który objął prowincję południowo-chińską, dotarł już do prowincji Konan w Chinach środkowych.

Według doniesień z ostatniej chwili, tajfun zbliża się do Chin północnych. Silne, nieprzerwane deszcze, jakie padają w Pekinie, uznano za pierwszy zwiastun tego niebezpieczeństwa.

Sila wiatru zmniejszyła się.



Za chwilę ruszy kolos...

Zboże na chleb

Przybywają z ZSRR urządzenia związane z budową reaktora atomowego

WARSZAWA (PAP)

Pod adresem Instytutu Badań Jądrowych PAN nadeszły już ze Związku Radzieckiego pierwsze transporty części i urządzeń związanych z budową reaktora atomowego. Do chwili obecnej nadeszło już około 10 procent całości dostaw. Pełna ich realizacja nastąpi do końca bieżącego roku.

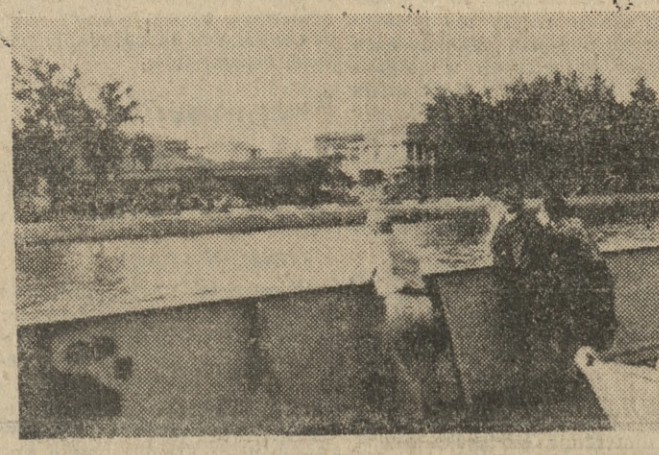
Reaktor — jak wiadomo — zmontowany będzie pod Warszawą w Centralnym Ośrodku Badań Jądrowych, będącym obecnie w stadium budowy. Uruchomienie reaktora przewiduje się w połowie przyszłego roku.

Kanał Sueski

Kanał Sueski został wybudowany pod kierownictwem inż. Lessepsa w latach 1859—1869. Kanał łączy poprzez przesmyk Sueski Morze Śródziemne z Zatoką Sueską i Morzem Czerwonym.

Zdjęcie wykonane z polskiego statku „Hugo Kollataj” przy wyjściu z Kanału na Morze Czerwone.

Fot — CAF



Po Plenum ZW ZMP w Poznaniu

W miniony piątek odbyło się oczekiwane przez młodzież całego województwa, Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP, poszerzone o aktywistów niektórych zarządów zakładowych, zarządów PGR i spółdzielni produkcyjnych. W obradach wzięli również udział między innymi sekretarz KW PZPR — Olzak oraz sekretarz ZG ZMP — Wegner. Referat wygłosił przewodniczący ZW ZMP — S. Walendowski. Zwrócił się on za pośrednictwem Prezydium ZW do Plenum o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Plenum wniosku jego nie przyjęło.

Do problemów poruszanych na Plenum jeszcze powrócimy.

Dyskusja po referacie, o której mówiono na sali, że toczy w duchu „świętej zgody”, dyskusja istotnie beznamiętna, pozbawiona choćby cienia młodzieńczej pasji (podobnie zresztą i referat), nie pozwoliła na sprecyzowanie konkretnych wniosków dla dalszej pracy. Dlatego można by zgodzić się z jednym z dyskutantów (nota bene nie członkiem Plenum), który wyraził pogląd, że trudno powiedzieć po wyjściu z Plenum, co organizacja wojewódzka ma zamiar robić, w jakim kierunku pójdzie jej praca, jakie wnioski wywniosła ona dla siebie z tragicznych wypadków poznańskich. Ożywienie na sali wprowadziły dopiero wystąpienia sekretarza ZG

Groźny pożar w hucie „Dzierżyński”

STALINOGRÓD (PAP)

W czwartek, w hucie „Dzierżyński” wybuchł groźny pożar. Z nieustalonych dotychczas przyczyn zapalił się dach wykańczalni walcowniczej. Ogień rozprzestrzenił się w szybkim tempie. Do gaszenia pożaru przystąpiła cała niemal załoga huty. Na pomoc przyjechały także straże pożarne ze S' linogrodu Chorzowa i Dąbrowy. Długoletni energiczny akcja pożar została zlokalizowana w czasie akcji ratowniczej kilku ludzi odniosło rany i poparzenia.

(Inf. wł.) Zamglone chmurami niebo nie wroży zbyt dobrej pogody. Przepowiednie PIHM-u też nie „pachną” tym razem słońcem. Dlatego też rolnicy wielkopolscy, wykorzystując każdą dogodną chwilę, zwożą żyto do stodół lub w sterty.

W powiecie kaliskim, jarońskim, średzkim i innych trwają już omloty, często wprost ze sżtyg. Następnie ziarno jest odstawiane do pobliskich suszarni.

Wiele PGR-ów, szczególnie w pow. wągrowieckim i międzybózkim, ma na swoim koncie poważne ilości odstawionego na rzecz państwa zboża. W ciągu 2 dni (1—2 bm.) skupiono od nich w całym województwie 613 ton, natomiast od spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych 314 ton zboża. Przed kilku dniami spółdzielcy z Piętna w pow. tureckim zrealizowali swój całoroczny plan dostawy zboża.

Poza tym 190 spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie zawarło umowy z PZZ-ami na dostawę 2160 ton zboża ponadplanowego. Wypłacają już im ok. miliona złotych zaliczek. 1800 umów podpisali rolnicy indywidualni na dostarczenie 1900 ton nadwyżek zbożowych. Najlepiej pod tym względem wygląda sytuacja w pow. śremskim, obornickim, średzkim, kępińskim, a trochę gorzej w leszczyńskim. (km)

Młynarze otrzymali podwyżkę płac

Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę o podwyżce płac dla pracowników państwowych młynów gospodarczych. Na mocy tej uchwały z dniem 1 lipca pracownicy młynów gospodarczych otrzymali znaczne podwyższenie płacy zasadniczej przy równoczesnej możliwości uzyskania wyższych zarobków w zależności od wyników pracy młyna, w którym są zatrudnieni.

Dotychczasowa pensja stała przeciętnego robotnika młynarskiego wzrosła z 630 do 880 zł miesięcznie.

Ponadto za wykonanie w 100 proc. planu miesięcznego cała załoga młyna otrzymuje premię w wysokości 20 proc. swego miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Uchwała rządu wprowadza również tzw. premię prowizyjną.

Bonn spodziewa się delegalizacji KPD

BONN (PAP)

Zachodnio-niemiecka agencja DPA podaje, iż bnińskie koła rządowe spodziewają się delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec w sierpniu br. Powołując się na informacje kół miarodajnych DPA podaje, że wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego zostanie ogłoszony najpóźniej w drugiej połowie sierpnia.

Niższe normy — większe zarobki dla traktorzystów POM

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Rolnictwa wprowadziło ostatnio bardzo istotne zmiany w normach wydajności pracy dla traktorzystów POM. Jak wykazała bowiem praktyka, nie wszystkie dotychczasowe normy były właściwie ustalone. Zmiany idą w kierunku zmniejszenia niektórych obowiązków przy wykonywaniu tychże norm, co pozwoli traktorzystom na ich łatwiejsze przekraczanie, a to zaś z kolei wpłynie na wzrost zarobków. Najważniejsze zmiany polegają na tym, że zmniejszono normy dla prac wykonywanych w trudnych warunkach glebowych i terenowych, wprowadzono normy na prace, przeprowadzane na małych działkach, oraz obniżono normy dla traktorzystów pracujących przy zbiorach z obniżeniem wielkości pola do 20 q z hektara.

Wszystkie te zmiany zachęcają traktorzystów do lepszego wykonywania się ze swych obowiązków, szczególnie w okresie żniw, a także bardziej zainteresują ich pracą na polach gospodarzy indywidualnych — przede wszystkim małorolnych.

Po 20 latach

Rekord Owensa na 100 m pobity

Fantastyczny rekord świata w biegu na 100 m ustanowił Williams (USA), podczas rozgrywanych na Stadionie Olimpijskim w Berlinie mistrzostw lekkoatletycznych jednostek wojskowych, stacjonowanych w NRD; Williams uzyskał dośkonaly wynik — 10,1, a więc o 0,1 sek. lepiej niż wynosił rekord, ustanowiony w 1936 r. przez Owensa.

Czas Williamsa mierzyło 3 sekundz między narodowych, a siła wiatru wynosiła 0,7 m/sek., tak, że nie stało na przeszkodzie, aby rekord został pobity.

Ciekawostką jest fakt, że Williams nie jest członkiem amerykańskiej drużyny olimpijskiej.

3.40 6 min. na 1500 m

O 0,2 sek. poprawił rekord świata na 1500 m znany średniodystansowiec węgierski Rozsavalgyi, uzyskując czas 3:40,6. Wynik swój Rozsavalgyi uzyskał na obizie treningowym w Tata.

Miedzynarodowa konferencja w sprawie Kanału Sueskiego zapowiedziana na 16 sierpnia



Premier Cyrankiewicz odpowiada na pytania redaktora United Press

LONDYN (PAP)

Późnym wieczorem w czwartek opublikowano wspólną deklarację trzech ministrów spraw zagranicznych — Wielkiej Brytanii, Francji i USA, podsumowując wyniki 2-dniowej konferencji w sprawie Kanału Sueskiego.

W deklaracji tej rządy Wielkiej Brytanii, Francji i USA oświadczają, że „powinny być poczynione kroki w celu ustanowienia międzynarodowego zarządu Kanału Sueskiego”. Zarząd ten powinien zagwarantować stałe funkcjonowanie tego szlaku morskiego. Trzy rządy proponują w tym celu zwołanie międzynarodowej konferencji, która rozpoczęłaby się w Londynie w dniu 16 sierpnia br.

Deklaracja zawiera załącznik z wykazem państw, które mają być zaproszone na konferencję międzynarodową, rozpoczynającą się 16 sierpnia w Londynie. Są to: 8 państw, które były sygnatariuszami konwencji konstytu-

tytynopolitańskiej — Egipt, Francja, Włochy, Holandia, Hiszpania, Turcja, Wielka Brytania, Rosja (ZSRR). Ponadto zaproszonych zostanie 16 państw zainteresowanych w żegludze na Kanaale Sues-Kairu, że egipskie koła oficjalnie odrzuciły propozycję, a trzema państwami zachodnimi Indonezja, Iran, Japonia, w sprawie międzynarodowej linii, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, eskim.

Portugalia, Szwecja i Stany Zjednoczone.

W nocy z 2 na 3 sierpnia rozesłane zostały zaproszenia do rządów państw, które — według uchwały ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — miałyby wziąć udział w międzynarodowej konferencji w sprawie Kanału Sueskiego.

Agencja Reutersa donosi z Kairu, że egipskie koła oficjalnie odrzuciły propozycję, a trzema państwami zachodnimi Indonezja, Iran, Japonia, w sprawie międzynarodowej linii, Nowa Zelandia, Norwegia, Pakistan, eskim.

Oświadczenie Pineau po powrocie z Londynu

PARYŻ (PAP)

Po zakończeniu rozmów ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich w Londynie minister spraw zagranicznych Francji Pineau natychmiast powrócił do Paryża. Składając krótkie oświadczenie przedstawiłom prasy Pineau zaznaczył, że w obecnym stanie rzeczy nie przewiduje się podjęcia jakichkolwiek kroków militarnych w stosunku do Egiptu. „W razie czego — powiedział Pineau — będzie dość czasu na zastanowienie się nad posunięciami militarnymi: trzeba najpierw przekonać się, jak potoczą się wydarzenia w związku ze zwołaniem konferencji międzynarodowej”.

Pineau dodał, że władze francuskie poradziły obywatelom francuskim w Egipcie, aby odesłali żony i dzieci do Francji.

LONDYN (PAP)

Admiralicia brytyjska podała do wiadomości, że na początku przyszłego tygodnia w rejon Morza Śródziemnego ma zostać skierowany angielski lotniskowiec „Bulwark”. Zabierze on na pokładzie grupę powietrzną lotnictwa. Admiralicia planuje również wysłanie na wody Morza Śródziemnego dwóch innych lotniskowców — „Theseus” i „Ocean”.

Konsulaty brytyjskie w Egipcie otrzymały polecenie skon-

taktowania się ze wszystkimi obywatelami brytyjskimi, a także obywatelami krajów Wspólnoty Brytyjskiej w celu wyperswadowania im, aby opuścili terytorium Egiptu „dopóki sytuacja jest jeszcze spokojna”.

Królowa angielska Elżbieta podpisała w czwartek dekret królewski, upoważniający władze wojskowe do powołania pod broń rezerwistów.

Przemówienie Selwyn Lloyda w Izbie Gmin

LONDYN (PAP)

W czwartek po południu przemawiał w Izbie Gmin minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Powiedział on, że obecna sytuacja powstała w związku z konfliktem o Kanał Sueski można scharakteryzować w sposób następujący: opinia publiczna Anglii całkowicie popiera stanowisko rządu w tej sprawie, a także czynione przygotowania militarne. Jedynym rozwiązaniem możliwym do przyjęcia dla rządu brytyjskiego, jest utworzenie organu międzynarodowego, który by przejął administrację Kanału. Towarzystwo Kanału Sueskiego ma charakter międzynarodowy, wobec czego nie można w stosunku do tego towarzystwa zastosować nacjonalizacji.

Czekał na nie naród

W ubiegłym tygodniu kolumny polskich gazet wypełnione były pochwałami VII Plenum KC naszej partii. Miliony czytelników prasy studiują pilnie zawarte w nich wskazania, stanowiące program działania dla całego narodu. Ze szczególną uwagą wczytujemy się w tę część uchwał, która mówi o głównych kierunkach rozwoju politycznego i gospodarczego naszego kraju w obecnym okresie. Materiały VII Plenum przyniosły bowiem odpowiedź na pytania nurtujące obywateli Rzeczypospolitej.

Tragiczne wypadki poznańskie, których wnikiwą ocenę dało VII Plenum, ujawniły nowe momenty w sytuacji politycznej kraju. Zakłócenie prawidłowych stosunków, więzi i zaufania pomiędzy partią a poszczególnymi oddziałami klasy robotniczej wykorzystane zostało przez wroga siły w kraju i zagranicą do sprokowania władzy ludowej, by zahamowała ożywczy proces demokratyzacji naszego życia. VII Plenum z całą mocą dało odpowiedź tym „nieszczęściom”. Odpowiadając na pytanie redaktora amerykańskiej agencji United Press, premier Cyrankiewicz podkreślił jeszcze raz, iż wypadki poznańskie „nie będą miały i nie mają żadnego ujemnego wpływu na postępujący proces demokratyzacji życia w Polsce”.

Oceniając rezultaty planu 6-letniego Plenum podkreśla z całą mocą, że popełnione błędy i wypaczenia, które stały się na przeszkodzie spełnieniu zadań istotnej poprawy bytu nas pracujących, nie mogą przesłonić faktu, że plan 6-letni był historycznym dziełem mas pracujących, że przeobraził oblicze naszego kraju, że przemysł polski przekroczył poziom roku 1937 4,8 raza, że stworzony został fundament pod dalszy, pomyślny rozwój gospodarki narodowej i poprawę bytu ludzi pracy miast i wsi.

Równocześnie Plenum nakreśliło podstawowe wytyczne planu 5-letniego, którego głównym zadaniem jest — w oparciu o stwo-

rzony potencjał produkcyjny — osiągnąć wyższy poziom życiowy mas pracujących. We wspomnianym już wywiadzie dla United Press, premier Cyrankiewicz oświadczył: „Plan 6-letni był planem szybkiego uprzemysłowienia kraju. Plan 5-letni wychodzi z założenia, że należy podnieść przede wszystkim stopę życiową. Temu postulatowi podporządkowane są wszystkie pozostałe wskaźniki nowego planu”.

Ten wielki program działania wymagający mobilizacji sił całego narodu świadczy, że partia nasza rozwiązuje zadania budownictwa socjalistycznego zgodnie z warunkami i potrzebami kraju, łącząc najżywczo-

Z tygodnia na tydzień...

niejsze interesy narodu polskiego ze wspólnymi dążeniami krajów obozu pokoju i socjalizmu.

Nacisk na Egipt trwa

Drugi problem, który zapełniał codzienne szpalty naszych gazet, to sprawa Suez. Decyzja rządu egipskiego o nacjonalizacji Kanału Sueskiego pokazała całemu światu, jak olbrzymią drogę przeszedł Egipt w 4 lata po obaleniu monarchii. Jeśli zaś chodzi o wrzawę, jaką podniesiono z tego powodu na Zachodzie, to stanie się ona zupełnie zrozumiała, jeśli zważymy, że ośrodki imperialistyczne w swoich planach ujarznienia państw arabskich jeszcze do niedawna liczyły na Egipt.

Doniesienia agencyjne i wystąpienia odpowiedzialnych polityków ostatniego tygodnia rzuciły nowy sноп światła na to, co przedsta-

MOSKWA. W Moskwie toczą się nadal rozmowy radziecko-japońskie w sprawie normalizacji stosunków między obu krajami. W piątek rano w pałacyku Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR rozpoczęło się drugie posiedzenie delegacji rządowych ZSRR i Japonii.

BUDAPESZT. W węgierskiej miejscowości Calyateo toczą się obecnie obrady władz najwyższych Światowej Rady Kościołów — organizacji skupiającej w swych regach około 170 milionów katolików i protestantów.

Uczestnicy obrad przyjęli jednomyślnie tekst oświadczenia, które między innymi wzywa rządy wszystkich państw do zawarcia porozumienia w sprawie „przerwania lub ograniczenia i kontroli” doświadczeń z bronią jądrową.

KOPENHAGA. Do Danii przybyła z sierpnia z wizytą przyjaźni radziecka eskadra okrętów wojennych pod dowództwem admirała A. G. Golowki. Eskadra składa się z krążownika „Ordonikidze” oraz torpedowców „Striemitelnij” i „Sokruszitelnyj”.

RZYM. W porcie Nantucket zmarł nurek W. Edgerton, który dokonywał podwodnych zdjęć zatopionego wraku „Andrea Doria”. Śmierć nastąpiła pod wodą i przyczyną jej był źle działający aparat tlenowy.

MOSKWA. Do Leningradu przybył pionier lotnictwa podbiegunowego, jeden z najstarszych polskich lotników, Jan Nagórski wraz ze swą małżonką.

Jan Nagórski opowiedział o swoich rejsach powietrznych nad wodami półn. Oceanu Lodowego w r. 1914. Bohaterski lotnik polski spotkał się z wdową po Śledwie, na którego ratunek odbył powietrzny wyprawę podbiegunową przed 42 laty.

NOWY JORK. Rada paktu północno-atlantycznego, odpowiadając na notę rządu islandzkiego, wypowiedziała się przeciwko wycofaniu wojsk amerykańskich z Islandii. Rada motywuje swoje stanowisko interesami wszystkich krajów uczestniczących w NATO.

3000 km/godz.

Nowy rekord szybkości

NOWY JORK (PAP)

W Nowym Orleanie podano do wiadomości, że amerykański doświadczalny samolot rakietowy „Bell X-2” ustanowił nowy rekord szybkości, osiągając podczas jednego z lotów prędkość 3000 km na godzinę. Rekordowy lot dokonany został 25 lipca br. w pobliżu bazy lotniczej Edwards w Kalifornii. Samolot pilotowany był przez płk. Iveresta.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zdobycz ruchu robotniczego. My tworzymy od ośmiu lat jednolitą partię. Wszelkie próby cofania się wstecz oczywiście nie znalazłyby zrozumienia u nikogo, byłoby szalenie, byłoby niezrozumiałe ani wobec historii, ani wobec naszych zadań na przyszłość. Myślę, że jedyną drogą do przetrwania i rozwoju ruchu robotniczego będzie raczej coraz głębiej się angażować, zresztą nie tylko w naszym kraju, ponieważ istnieje przecież jednoś celów, wspólna walka o pokój, o odprężenie międzynarodowe, a także dążenie do tego, ażeby w różnych dostosowanych do warunków danego kraju formach tworzyć rządy socjalistyczne, budować socjalizm.

4 Czy zamierza Jego Ekscelencja poza Francją odwiedzić także i inne kraje zachodnie, jakie kraje chciałby odwiedzić i czy rozważana jest sprawa wizyty w Jugosławii?

Niewątpliwie wszelkie podróże i bezpośrednie spotkania przedstawicieli rządów, wymiana poglądów, to jest chyba jeden z ważnych czynników zbliżenia międzynarodowego i odprężenia, do którego my dąży-

my — nasz rząd i całe społeczeństwo. Jeżeli chodzi o wizytę moją przewidywaną, to w planie są różne wizyty: nie chciałbym o nich mówić, dopóki nie zostały — że tak powiem — dyplomatycznie do końca omówione.

Poza tym chciałem powiedzieć Panu przy okazji, że wybieram się na jesień także do Indii rewizytować premiera Nehru, z czego jestem bardzo zadowolony. Bardzo się cieszę z możliwości zwiedzenia tego wielkiego, wspaniałego kraju, który odegrał tak dużą rolę w odprężeniu międzynarodowym w ciągu ostatnich lat. To oczywiście także zajmie sporo czasu, który na pewno dobrze wykorzystam. Jeżeli chodzi o sprawę Jugosławii, to tutaj nastąpiła pełna normalizacja tych stosunków. Można powiedzieć, że właściwie w tej chwili nie ma miesiąca, a nawet tygodnia, kiedy by nie bawiła jakaś polska delegacja w Jugosławii lub jugosłowiańska w Polsce: są delegacje związków zawodowych, delegacje partyjne, kulturalne — więc wymiana jest bardzo ożywiona. Tak więc istnieją jak najlepsze perspektywy dalszego rozwoju przyjaźni i stosunków z Jugosławią.

Wniosek o rewizję procesu zabójców M. Wąsowskiego

WARSZAWA (PAP)

Do Sądu Najwyższego w Warszawie wpłynął wniosek Prokuratury m. st. Warszawy o rewizję wyroku na niektórych oskarżonych z procesu zabójców 82-letniego strócia fortepianów M. Wąsowskiego.

W uzasadnieniu wniosku Prokuratura stwierdza, że Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ferując wyrok w tej sprawie wymierzył kary niewspółmiernie niskie do przypisanych oskarżonym: Nadolskiemu, Marczyńskiemu i Trzpiłowiczynów, podkreślając jednocześnie, że działalność oskarżonych podjęta została najniższymi pobudkami — chęcią łatwego zdobycia pieniędzy.

Równocześnie z wnioskiem Prokuratury wpłynęły do Sądu Najwyższego wnioski zgłoszone przez obrońców wszystkich pięciu oskarżonych w tej sprawie. Obrońcy proszą o łagodniejszy wymiar kary dla swych klientów.

Rozprawa rewizyjna w Sądzie Najwyższym odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie września br.

5 Jakie czyny postępy zasiedlanie zachodnich terenów Polski?

— Okres zasiedlania terenów zachodnich jest już dawno zakończony. Są one w tej chwili zamieszkałe przez 7 milionów ludzi w miastach i wsiach i całkowicie zarówno gospodarczo jak i kulturalnie zrównięta pod wszelkimi względami z resztą terytoriów Polski. Jeśli chodzi o dalsze zasiedlanie, to istnieją jeszcze na tyle szybkiego uprzemysłowienia takich ziem — możliwości dodatkowego osiedlenia zarówno w miastach jak i wsiach, przy równoczesnym rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

6 Czy zachęca Ekscelencja wyrazić swą opinię na temat granicy Odra—Nysa w związku z tym, że Zachód upiera się, że granica ta nie jest trwała?

— Granica na Odrze i Nysie jest trwałą i niewzruszoną granicą między Polską a Niemcami. Przywykliśmy ją nazywać granicą pokoju jako dowód, że jest ona raz na zawsze ustalona. Nie wyobrażam sobie, by jakikolwiek rząd mógł poważnie traktować próbę kwestionowania tej granicy.

Jeśli jednak czynione są tu i ówdzie próby kwestionowania granicy na Odrze—Nysie, to wychodzi to jedynie i wyłącznie na korzyść niemieckich odwetowców i militarystów, którzy dali się tak dotkliwie we znaki wszystkim narodom Europy i świata, wywołując dwie wojny światowe.

Należy równocześnie podkreślić, że i w samych Niemczech zachodnich świadomość konieczności realistycznego podejścia do tej sprawy znajduje coraz liczniejszych zwolenników.

7 Czy plan 5-letni będzie przewidywał inne proporcje między ciężkim a lekkim przemysłem w stosunku do planu 6-letniego?

— Tak jest. Plan 6-letni był planem szybkiego uprzemysłowienia kraju. Plan 5-letni wychodzi z założenia, że należy podnieść przede wszystkim stopę życiową. Temu postulatowi podporządkowane są wszystkie pozostałe wskaźniki nowego planu. Siłą rzeczy kładzie on znacznie większy nacisk na rozwój rolnictwa, a także przemysłu lekkiego. Stąd mniejsza różnica między tempem rozwoju przemysłu ciężkiego a lekkiego, niż to miało miejsce w okresie realizacji planu 6-letniego.

8 Biorąc pod uwagę bieżące trudności ekonomiczne, czy może Jego Ekscelencja powiedzieć, czy Polska ma otrzymać jakąś doraźną pomoc ze Związku Radzieckiego lub też innych państw socjalistycznych, czy ma być Polsce udzielona jakaś pożyczka w gotówce?

Polska korzystała już z takiej pomocy w formie kredytów finansowych długoterminowych, przeważnie inwestycyjnych, a także w formie kredytów bieżących, przede wszystkim ze Związku Radzieckiego, nie wyłączając innych krajów. Polska korzysta z takich form pomocy także i w obecnym okresie planu 5-letniego.

Feliks BIŁOS

...aby rolnicy widzieli perspektywy

IER (Instytut Ekonomiki Rolnej) dokonał badań porównawczych nad gospodarką zespołu uprawowego i indywidualną. Kto ma lepsze wyniki? Okazało się, że chłopci niezrzeszeni — trochę lepsze. Pytamy — dlaczego? Ponieważ w zespole uprawowym rolnik nie bardzo widzi perspektywy. Raczej stara się wykończyć na gwałt ziemię, prowadząc gospodarkę rabunkową, aby osiągnąć jak najwięcej przy jak najmniejszym wkładzie w glebę, która nie wiadomo jak długo będzie „własnością” zespołu.

Jeśli zespoły uprawowe mamy traktować jako wstęp, jak szkołę, przygotowującą do gospodarki spółdzielczej — a bez względu na rolę zespoły te odegrać powinny — należałoby naprzód spełnić kilka postulatów. Trzeba więc otoczyć zespoły większą opieką, ustalić dla nich odpowiednią skalę podatkową i wymiar dostaw obowiązkowych, zwrócić uwagę, aby przy organizowaniu zespołu zawierano umowy na dłuższy okres.

Tyle o zespołach uprawowych. Ale stanowią one tylko drobny odsetek istniejących na wsi licznych zespołów, jak: łaskarskie, melioracyjne, hodowlane, sadownicze, zespoły plantatorów roślin przemysłowych i wiele innych. W sumie oblicza się, że na początku ub. roku liczba przeróżnych zespołów wynosiła ponad 20 tysięcy, czyli około dwa razy tyle, co spółdzielni produkcyjnych.

Nie jest więc białą sprawą, czy zespoły te przekształcać się kiedyś w spółdzielnie produkcyjne, czy też ulegną rozwiązaniu.

Badania IER wykazały, że do zespołów wstępują przeważnie najbardziej przedsiębiorczy i światli gospodarze. Jeżdżąc „po terenie” i rozmawiając z członkami zespołów, prawie zawsze słyszy się od tych właśnie postępowych rolników, że mechanizacja prac jest jednym z powodów, czasem wprost głównym bodźcem, zawiązywania zespołów.

— Bez maszyn nie mogliśmy tego dokonać, cośmy zrobili — powiadają chłopci. Często się u nas mówi o braku rąk do pracy na wsi. A równocześnie zdajemy sobie sprawę, że liczba ludności pracującej dla rolnictwa i w rolnictwie jest ogromnie wysoka — wielokrotnie wyższa niż w innych krajach.

Nie powinniśmy więc twierdzić, że za mało mamy „rąk roboczych” — bo to jest anachronizmem — ale raczej, że prace na wsi są niedostatecznie zmechanizowane.

Przemysł nasz wciąż jeszcze nie nadąża za potrzebami rolnictwa. Jest to stan tymczasowy, gdyż perspektywy rowoju w tym kierunku są olbrzymie.

Podajmy choćby drobny przykład. Przy pełnej mechanizacji uprawy na wyprodukowanie 100 kg ziarna kukurydzy zużywa się około 1,3 godziny. W warunkach słabej mechanizacji, jaką posiadają zazwyczaj nasze większe gospodarstwa rolne, zabiegi uprawowe wymagają około 35 godzin.

W hodowli — przy zmechanizowaniu prac — można obniżyć koszt własny produkcji 1 litra mleka o 30–50% i więcej. Ale musi to być rzeczywiste pełne zmechanizowanie. A więc wprowadzenie automatycznych poidel, elektrycznych dołarek i zgrzebel, dalej — przenośnych ogrodzeń pastwiskowych, ponadto: zmechanizowanie pomp do gnojówki, mechanicznego usuwania obornika oraz zadawania paszy. Poza tym chodzi i o zmechanizowanie wielu innych procesów produkcyjnych.

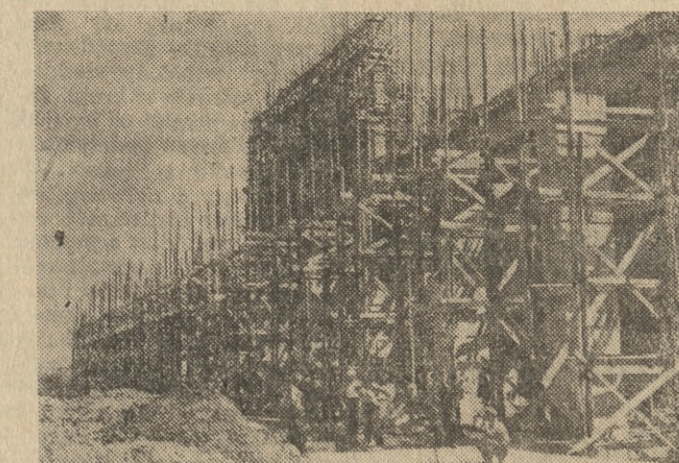
Te udoskonalenia przyjmą się bardzo łatwo na wsi, jeśli jakość maszyn będzie odpowiednia. Spółdzielcy i chłopci niezrzeszeni już dziś dobijają się o tego rodzaju urządzenia i maszyny, zakupując wszystko, co tylko w tym zakre-

Ośiem nowych obozów turystycznych

PTTK uruchomiło ostatnio w woj. krakowskim 8 nowych obozów turystycznych liczących łącznie około 400 miejsc noclegowych, w domkach campingowych lub w namiotach turystycznych. Największe z tych obozów (ze 115 miejscami noclegowymi) znajduje się w Roztoce.

Nowości „Iskier”

Nakładem „Iskier” ukazało się ostatnio szereg interesujących nowości z dziedziny literatury pięknej dla młodzieży: zbiór opowiadań Marii Dąbrowskiej „Uśmiech dzieciństwa”, powieść fantastycznonaukowa Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepiły „Proxima” i zbiór opowiadań o tematyce współczesnej Róży Ostrowskiej pt. „Premiera”; nowe wydanie „Ostatniego Mohikana” — J. F. Coopera oraz 2-tomowe „Nowele” — Jacka Londona.



Elektrownia w Koninie będzie pracować w oparciu o miejscowe zasoby węgla brunatnego. Obecnie trwają intensywne prace budowlane. W bież. miesiącu rozpoczyna się montaż kotłowni i urządzeń energetycznych. Rozruch elektrowni nastąpi w IV kwartale przyszłego roku. Na zdjęciu: fragment budowy elektrowni. CAF — Fot. Mottl

Lorenzo Farenada

Taniec zakochanych i walka kogutów^(XV)

Martynika, w lipcu.

Gdy sto lat temu dekret Schoelchera ogłosił niewolników na Antylach francuskich wolnymi ludźmi — nie potrafili oni oprzeć się potężnemu pragnieniu wolności. Ponieważ wszystkie lepsze ziemie, położone na nizinach, były już własnością plantatorów — byli niewolnicy udali się w okolice góryste.

Na Martynice do tej pory 75 proc. uprawnej ziemi znajduje się w rękach „feudałów cukrowych”, to jest minimalnej części ludności. Pozostałe 25 proc. jest więc podzielone na działki, często bardzo małe, które uprawiane są jako ogrody warzywne i drobne plantacje bananów.

Nie więc dziwnie, że w takich warunkach mamy tu do czynienia z wielkim zacołowaniem w rolnictwie. I tak na przykład do dziś żaden drobny rolnik nie odważyłby się siać ani sadzić niczego w ostatniej kwadrze księżyca. Gdyby to bowiem uczynił, skazałby się w swoim mniemaniu na to, że nie nie zbierze. Cała uprawa łączy się jak gdyby z magicznym rytuałem, do każdego czynności przywiązane są obrzędy, których nie wolno zmieniać. I bardzo łatwo mówić tutaj o uporze i ciemności, o ile nie bierzemy pod uwagę istniejących warunków. W rzeczywistości bowiem drobni rolnicy są tak ubodzy, że często dokonanie jakiegokolwiek zmian u nich jest niemożliwe. Im po prostu brak środków na zakupienie narzędzi, potrzebnych do wprowadzenia bardziej nowoczesnej techniki.

Istnieją okolice, gdzie rolnictwo znajduje się jeszcze w stadium „wędrownym”, to znaczy, że każdego roku bierze się pod uprawę inny szmat ziemi. Zaorywanie nabiera w tych wypadkach charakteru prawdziwie obrzędowego. Przyjaciele z sąsiedztwa schodzą się do pomocy i wszyscy szeregiem krocza przez pole, wycinając większe rośliny, których drewno bierze się potem na użytek domowy. Cała ta wstępna część pracy odbywa się w rytmie obrzędowej pieśni, bez której ziemia stałaby się z pewnością bezpłodna. Następnie przystępuje się do wypalenia pozostałej roślinności. Popiół posłuży jako nawóz — i pole, po kilku ulewnych deszczach, gotowe jest do siewu.

Jeśli chodzi o wyżywienie, to właścicieli muszą troszczyć się jedynie o zdobycie dania podstawowego, które, choć trudno w to uwierzyć, stanowią najczęściej ryby, zwłaszcza śledzie, będące tu wielkim przysmakiem. Owoców dostarcza sama natura i to bardzo obficie. Dość wyciągnąć rękę i zrywać je z drzew chlebowych, mangowych i saponidli, dających również doskonałe jagody.

Tego rodzaju życie w rozproszeniu i prymitywnych warunkach, jakie prowadzi większość ludności, z jednej strony stwarza idealne podłoże do zachowania dawnych przesądów — a z drugiej nie odbiera mieszkańcom Martyniki nic z wesołości, żywości i ekspansywności ich usposobienia. „Zombis” czyli duchy i „quimboiseurs”, czyli czarownicy, grają jeszcze bez wątpienia dużą rolę w ich życiu. Ja sam nie napotkałem ani jednego człowieka, który by mnie nie zapewniał, że raz przynajmniej w życiu widział „latawce”, czyli ognik, który unosił się z ziemi i zniknął w obłokach...

Lecz duch tutejszego ludu wyraża się najlepiej w tańcu i w widowisku, ogromnie rozpowszechnionym na całych Antylach francuskich, to jest w walce kogutów.

Dla młodzieży Martyniki każde święto, każde większe zgromadzenie, słowem — każda możliwa okazja musi koniecznie zakończyć się tańcem, zwanym beguine. Tańczą się ją parami, całym ciałem, ale raczej wewnętrznymi jego ruchami. Pozornie więc nie wydaje się tak bardzo ruchliwa, jak jej siostry południowo-amerykańskie: samba, rumba, kalipso czy merengue, będące również tańcami ludowymi. Beguine tańczy się więcej duszą niż ciałem. Jej rytm jest gorący, namiętny, a chwilami dzwiczący jakąś kłiwnością... Jest to taniec dla młodych i zakochanych.

O ile w beguine spotyka się młodzież obojga płci — to walki kogutów gromadzą wyłącznie mężczyzn. Kobiety nie chodzą na nie nigdy, są bowiem zbyt wrażliwe, aby mogły znieść tak okrutne widowisko. Walka nosi nazwę coqs — fight, a każde spotkanie nazywa się g e m e m.

Aby obejrzeć coqs-fight, musiałem przejechać kawałek drogi, codziennie bowiem odbywa się on gdzie indziej. Każda miejscowość chciałaby mieć u siebie widowisko

przynajmniej raz w tygodniu. Właściwa arena ma kształt ośmiokąta, wielkości około 10 m, otoczonego ławami, wysokimi na około 80 cm. Dookoła areny, na palach wznoszą się w dwóch lub trzech kondygnacjach długie ławy, przeważnie przenośne, na których siedzą lub stoją zwykli widzowie. Najzapalczyszy zaś stoją na ziemi dookoła ośmiokąta. Za wejście płaci się od stu do dwustu franków. Oto właśnie właściciele dwóch kogutów, które mają się teraz bić, pokazują publiczności swoje zwierzęta, demonstrując ich siłę i biorąc do ust ich potężne ostrogi na dowód, że nie są zatrute. Jednocześnie publiczność rozpoczyna zakłady, stawiając każdy na swego faworyta. Gdy zakłady są zakończone, oba koguty, po dziwnych zaklęciach właścicieli, wrzuca się na arenę, wysypaną piaskiem, poplamioną krwią. Przez chwilę oba ptaki mierzą się oczyma, wyginając swe długie szyje, pozabawione pierza, a potem gwałtownie rzucają się na siebie, starając się zagłębić dziób w móż rywalu. Wówczas publiczność ogarnia po prostu szal. Dają się słyszeć wycia, modlitwy, przekleństwa; ludzie dopinają walczące koguty, zwracając im i dodając odwagi. Dla zakończenia gemu trzeba, aby jeden z kogutów był bliżej śmierci, w przeciwnym razie następuje przerwa między rundami, na dzwonek sędziego. Wówczas właściciele chwytają swe koguty i nacierają pod skrzydłami rumem. A jeśli są ranne w szyję — wysysają najpierw krew, a potem również mocno masują rumem. Rum służy za lekarstwo dla wszystkich: dla kogutów, dla zwycięzców w zakładach, którzy wnoszą nim toasty i dla zwyciężonych, którzy się nim pocieszą.

Pomiędzy gemami ludzie posilają się na pewnego rodzaju gospodzie pod gołym niebem. Jest to wielka ława, na której na dwóch ogromnych patelniach smażą się ryby i jarzyny. Stojące za ławą dwuletni wzrostu kobiety, z zakasanyimi rękawami, podają potrawy, wrząc jeszcze i mocno pleprzące. Takie właśnie być muszą, aby wszyscy popijali je szklaneczką rumu.

Dookoła areny osłabie koguty, uwiązane za nogę, przychodzą do siebie na świeżym powietrzu. Ale oto rozlega się dzwonek sędziego i zaczyna nowy gem.

Wielki KULTURALNY

PRZED KONKURSEM WIENIAWSKIEGO

1 sierpnia w ośrodku szkoleniowym w Łagowie rozpoczął się staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki miesięczny kurs dla młodych skrzypków — kandydatów do III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego, który odbędzie się w przyszłym roku.

W kursie bierze udział 12 młodych skrzypków z Warszawy, Poznania, Krakowa, Łodzi i Stalinogrodu.

GEOGRAFOWIE POLSCY W BRAZYLII

2 bm. wyjechała do Rio de Janeiro delegacja Polskiej Akademii Nauk w celu wzięcia udziału w rozpoczynających się tam 9 bm. obradach XVIII Międzynarodowego Kongresu Geograficznego.

W skład delegacji wchodzi: prof. Jerzy Kostrowicki, prof. Jan Dylak, prof. Mieczysław Klimaszewski, doc. Józef Barbag oraz doc. Bogdan Winid.

CIEKAWY ODKRYCIE W OPOLU

Podjęte ostatnio przez pracownika naukowego Politechniki Wrocławskiej inż. Tadeusza Kozaczewskiego badania fragmentów starych murów, odkopanych na Ostrówku w Opolu w czasie badań archeologicznych, dały już ciekawe wyniki. Stwierdzono mianowicie, że fragmenty te są częścią budynku mieszkalnego Zamku Piastowskiego i pochodzą z pierwszej połowy XIII wieku. Odkryte fragmenty późno-romańskiego budynku świeckiego należą do wyjątkowo rzadkich w Polsce zabudowań z tak wczesnego okresu.

NOWY DOM KULTURY W CIESZYNIE

Dom Żołnierza w Cieszynie zamieniony zostanie wkrótce na Dom Kultury. Sprawę przebudowy gmachu i dostosowania go do potrzeb kulturalnych — przekazało Cieszyńskiej Fabryce Silników Elektrycznych M-2, mającej największe osiągnięcia w pracy kulturalnej na terenie Cieszyna.



Piękno poznańskiego Ratusza wabi wielu gości do naszego miasta. Bo też jest się czym zachwycić: piękna budowla pana Jana Battista di Quadro — to perła renesansowej architektury, jedna z najpiękniejszych budowli na północy Alp.

Fot. K. Przychodzki

Sprawy prawno-sądowe

Wspólność mienia małżeńskiego

Obowiązujące w Polsce Ludowej prawo rodzinne stanowi, że mienie nabyte przez którąkolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące dorobek małżeński jest łączną własnością obojga małżonków. Każdy z małżonków może nim sam zarządzać, natomiast rozporządzać nim, a więc na przykład sprzedać, mogą małżonkowie tylko za wzajemną zgodą.

Otóż w istniejącym jeszcze

przed wojną małżeństwie powstały niesnaski na tle stosunków majątkowych. Mianowicie żona twierdziła, że mąż, który prowadzi na swoje nazwisko mechaniczną warsztat stolarski, nie dopuszcza jej ani do udziału w zarządzie zakładu, ani do udziału w dochodach.

W tym stanie rzeczy żona domagała się, aby sąd ustalił, że prowadzony przez męża warsztat, jako nabyty w czasie trwania małżeństwa, należy właśnie do małżeńskiej wspólności ustawowej oraz aby sąd zobowiązał męża do zdania rachunków i do wypłacenia żonie przypadającej kwoty z tytułu dochodów za określony ubiegły czas.

Mąż bronił się twierdzeniem, że przedmioty składające się na prowadzony przez niego warsztat są mu potrzebne jako stolarzowi do wykonywania zawodu. A prawo właśnie wyłącza takie przedmioty z majątkowej wspólności małżeńskiej — obok przedmiotów osobistego użytku (ubrania, bielizna itp.) oraz przedmiotów, które jeden z małżonków nabył ze spadku lub które zostały mu darowane.

I oto powstała kwestia, czy rzeczy wchodzące w skład warsztatu stolarskiego mogą być uważane za „przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu”. Takie bowiem narzędzia jako potrzebne do wykonywania zawodu nie byłyby objęte małżeńską wspólnością ustawową i stanowiłyby mienie osobiste męża.

Otóż Sąd Najwyższy stwierdził, że tylko narzędzia potrzebne małżonkowi w związku z jego zawodem do wykonywania osobistej pracy mogą być uważane za mienie osobiste danego małżonka, wyłączone ze „wspólności ustawowej”.

Z chwilą więc, gdy w sprawie zostało ustalone, że mąż zatrudniał w prowadzonym przez siebie warsztacie czeladnika i „szkolił” w nim dwóch uczniów, rzeczy wchodzące w skład warsztatu nie mogą być uważane za mienie osobiste męża, lecz muszą być traktowane jako stanowiące łączną własność męża i żony na zasadach małżeńskiej „wspólności ustawowej”.

Tak więc w zasadzie Sąd Najwyższy uznał za słuszne żądanie żony co do ustalenia, że prowadzony przez męża mechaniczny warsztat stolarski jest wspólnym mieniem małżeńskim. Natomiast „prawa udziału żony w zarządzaniu tym warsztatem i udziału w dochodach na pokrycie kosztów jej utrzymania musi być odrębnie rozpoznana przez sąd z uwzględnieniem całokształtu stosunków między wadzącymi się małżonkami.

W. N.

O kolorowaniu skóry, pogardzie dla miotły i polskich Achillesach

W bieżącym sezonie letnim pogoda na polskim Wybrzeżu jest reglamentowana. Oszczędne jej porcje, jak za czasów „systemu kartkowego”, wydzielane są skąpo letnikom i wczasowiczom. Na plaży w Sopocie każdy promień słońca łapany jest żarłocznie. Gdy przebieje się przez zwalę chmur, setki płaszczy kąpielowych, ręczników i kocy opada nagle z ciał wytrwałych plażowiczów. I dobre bóstwo słońca pieści liczne metry kwadratowe odsłoniętej skóry.

Plaża ma przedziwne właściwości niwelowania różnic „stanowych” między ludźmi. W rozebranym grubasie, z plecami przypieczonymi na raka, możesz poznać zarówno dyrektora jednego z centralnych zarządów, jak i fryzjera z Dol-ska. Brązowy heban skóry ledwie mieszczy się w obcisłym modnym jednoczęściowym kostiumie ukrywającym może zasłużoną mistrzynię sportu, maszynistkę Prezydium GRN czy studentkę archeologii.

Ta równość wylamywana jest tylko przez nowicjuszy, którzy pierwszy raz ukazują się na plaży. Taki błąd pan na plaży wybrzeża to jak żywa reklama „białego tygodnia” MHD. Nie ma jednak mowy o jakiegokolwiek dyskryminacji rasowej z powodu różnic w kolorze skóry...

W godzinach popołudniowych plaża pustoszeje. Watahy wczasowiczów mkną w kierunku restauracji i gospód, by stoczyć potyczkę o wolny stolik do obiadu. Zjadłszy wyjądą na główną arterię Sopotu, ul. Rokossowskiego, by wziąć udział w obrzędowym, beznymnym dreptaniu tam i z powrotem, trochę w poszukiwaniu masła mleczarskiego, trochę dla samej zasady łażenia.

W czasie tych spacerów po mieście przyjrzyć się można od podszewki „letniej stolicy kraju”. A podszewka ta jest niestety przybrudnawą i wygniecioną. Serce boli, gdy się patrzy na odrapane domy, rozbite parkany, zawałone śmieciami podwórka. Prawie żaden z ogródków przy domach i kamienicach nie jest uprawiony. Balkony nie wabią oczu skrzynkami kwiatów. Wiele w tym winy samych mieszkańców, ale brak zainteresowania tymi sprawami wykazują też tzw. miejscowe czynniki. Uderza jakaś atmosfera pogardy dla miotły i — zdrowego rozsądku. Nie wiadomo po kiego richa właśnie w sezonie letnim rozpoczęto remont schodów na stacji kolejowej w Sopocie. Chyba dlatego, by utrudnić wyjście ze stacji i narazić pasażerów na zwłknięcie dolnej kończyny. Niedawno kawał rynny spadł na główne wychodzące ze stacji pasażerki. Ten „uderzający” brak troski o bezpieczeństwo nie wystawia dobrego świadectwa miejscowym władzom. Trudno też pochwalić zwyczaj niewybrania korespondencji ze skrzynek pocztowych w periferyjnych dzielnicach miasta. Przestrzegam przed wrzucaniem do nich pocztówek z pozdrowieniami dla krewnych i znajomych!

Niby drobiazg, a boli. W „Delikatesach” czytam przy jednym ze stoisk napis: „Mie-lamy kawę”. Znajomy nabył w aptece przy ul. Stalina torebkę z ziołową herbacianką. Na etykiecie stempel jak wół: „Mięta piepszowa”. Na rogach ulic tabliczki: „ul. Głowackiego Bartosza”, „ul. Chrobrego Bolesława” itd.

Hej, iza się kręci w oku. A najczęściej w obydwu... Nie gańmy jednak wszystkiego. Sopot ma również dobre pomysły. Jednym z nich jest na pewno uruchomienie „Swing-Pawilonu”. Zaraz wytłumaczmy, co to jest, polecając sprawę uwadze ojcom na-



Do niewątpliwych przyjemności należy przejażdżka morską na kajaku z żaglem. Z widocznymi na zdjęciu dwu postaciami, żadna nie jest niestety autorem drukowanej obok korespondencji z Sopot.

(Fot. „Fotoplastyka”)

szego grodu. Po prostu gdańska „Estrada” otworzyła pierwszy na Wybrzeżu — a pewnie i w kraju — lokal na wzór tanecznego klubu Littletona czy rozrywkowych piwniczek Montmartre w Paryżu. Przychodzi tu młodzież po prostu potańczyć przy dobrej orkiestrze, przy samoobsługowym (ale nieobowiązkowym!) bufecie. Brawo! Pomysł dobry, lokal cieszy się powodzeniem. Młodzi, którzy nie zawsze chcą czy mogą iść do nocnego lokalu, tutaj mają okazję wytańczenia się do samej... 10-ej godziny.

Ale obecnie, dopóki trwa tzw. sezon, wieczory sopockie można sobie wypełnić całym mnóstwem najróżniejszych imprez. Z całej Polski, jak do Mekki, zjeżdżają „trupcy artystyczni”. Nie dziwny się, artysta też człowiek. I prawo do plażowania morskich rozkoszy ma. A te dwie godziny wieczornego spektaklu jakoś się tam „machnie”. Weza sówicze wala tłumnie na przedstawienie, bo głód dobrej rozrywki jest nieuciem ludzkim i obywatelskim.

Był Vlach ze swoim świetnym czeskim zespołem jazzowym, była orkiestra Radia Moskiewskiego, był Polski Zespół Tańca (Kaplńskiego), była grupa najlepszych nazwisk z Warszawy z imprezą „Qui Pro Quo — contra — Morskie Oko”. Operetka z Gliwic grała „Cnotliwa Zuzanna”. Od pół miesiąca bawi publiczność Karol Szpalski ze swoim „Wagabundą”. Program drapieżny, du-żo dobrych satyrycznych „drań-ni”. Tytuł: „Kult śmiešno-stki”...

Dodajmy do tego atrakcje Międzynarodowego Turnieju Tenisowego, Wędrówkę Kon-nych czy rozpoczynającego się wkrótce Festiwalu Zespołów Jazzowych — a otrzymamy tzw. szeroki wachlarz możliwości przyjemnego spędzenia popołudnia czy wieczoru.

Ach, zapomnieliśmy! Od paru tygodni „gorszy” i zachwyca Wybrzeże poznański Teatr Satyry ze swoim „Achillesem”. Dłuższy czas grał w Teatrze Letnim, tzw. drewnianym pudle, pokrytym dużym namiotem. Pewnego dnia wiatr zerwał płótno dachu — spektakl trzeba było odwołać. Mówią, że zagniewana bogini Te-tyda zemściła się na Korczaku za publiczne odsłanianie jej roz-dziannych tajemnic...

No, cóż. Wybrzeże to nie wyspa Skiros, w wodach Zatoki Gdańskiej zamiast bóstw gnie-dzą się meduzy. Ale za to w pogodnym popołudniu na mo-łopockim Achillesów i pańien spotykamy zatręśnienie.

Sezon w pełni, moi drodzy.

J. MIKOŁAJCZAK

Uwagi rzemieślnika o sytuacji rzemiosła

Od pewnego czasu rzemiosło stało się tematem licznych wy-powiedzi i artykułów prasowych, a celem tej kampanii jest do-prowadzenie do zmiany dotychczasowych warunków istnienia rzemiosła. Na pierwszym miejscu stawia się konieczność natychmiastowej zmiany polityki podatkowej, zniesienia ograniczeń w udzie-laniu rzemiosłu zamówień na dostawy i usługi, oraz zaopatrzenia w surowce.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie chodzi tu tylko o nawrót do praworządności, o chęć wyrównania moralnej i materialnej krzywdy wyrządzonej kilkusetletniej rzeszy obywateli, chodzi tu przede wszystkim o wyzwolenie wielkich i bardzo wartościowych rezerw organizacyjnych i produkcyjnych — także w dziedzinie tzw. „małego eksportu”. Konieczność podniesienia stopy życiowej w kraju powoduje zmiany polityki eksportowej na korzyść środków konsumpcyjnych. Trzeba więc szukać możliwości uzyskania nowych towarów dla eksportu — tym bardziej, że w wyrobach rzemieślni-czych wywozi się mało surowców, a przede wszystkim pomysłowości i pracę człowieka.

Rzemieślnik — znaczy dobry gospodarz

Byłoby stratą czasu wyli-czać błędy popełnione w sto-sunku do rzemiosła. Mówiono i pisano o tym dosyć. Kto i dlaczego to robił jest rzeczą kontroli rządowej i partyjnej. Ważne jest, jak to przeżywał rzemieślnik. Człowiek przy-zwyczajony do gospodarki we własnym warsztacie, nauczony dbać o każdą maszynę, każdy skrawek materiału, odczuwa-jący bezpośrednio skutki każ-dego złego lub dobrego posu-nięcia, stał się nagle świad-kiem likwidacji najlepiej zo-rganizowanych warsztatów, świadkiem marnotrawnej go-spodarki materiałem i sprzę-tem. Traktowany, jak piątę koło u wozu, narazany na stra-ty — zniechęcał się do pracy i wycofywał z zawodu.

Na tle ogólnych przemian, jakie trwają w naszym życiu społecznym i politycznym, podczas ostatniej sesji sejmowej zajęto się sprawami rze-

miosła. Przedstawiciele władz poruszali również te proble-my, lecz niestety, w sposób, który wskazuje, iż problem rzemiosła i jego waga są po prostu mało znane i niedoce-niane. Z łamów prasy wiado-mo, że sprawami rzemiosła zajmują się nadal ci sami lu-dzie, którzy polskie rzemiosło doprowadzili niemal do upad-ku.

Było już tyle niedotrzymanych obietnic, chybionych reform, za-wodów i strat, że przeciętny rzemieślnik do głosotwórczych przyrzeczeń odnosi się ze sporą dozą nieufności. Niestety, trud-no go za to potępić. Okazją dla poznania nastrojów mas rzemieślniczych i wysłuchiwanie opinii tych mas było zebranie rze-mieślników zwołane niedawno przez piosła Rozmianka w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Mimo wielkiego rozgorzce-nia i słów ostrej krytyki, do-szedł tam jednak do głosu zdrowy instynkt gospodarza i poczucie współodpowiedzial-ności za sytuację w kraju. Po-stawiono przejść do krytyki, za-lów i jałowego teoretyzowa-nia, do konkretnej roboty. Jak-ko pierwszy i najważniejszy krok uznano konieczność od-nowienia kontaktów z produk-cją zagraniczną, poznania mo-dy, nowych wynalazków i ma-teriałów — jednym słowem przygotowanie się nie tylko do produkcji na rynek krajowy, ale i do ewentualnej produkcji eksportowej. Wykorzystano odbywające się MTP, organi-zując planowe zwiedzanie tar-gów. Na tym tle jako pewnik możemy przyjąć, że kwalifikacje fachowe rzemiosła polskie-go stoją na równie wysokim poziomie, jak kwalifikacje je-go konkurentów zagranicz-nych.

Gorzej przedstawia się sprawa wyposażenia technicznego war-sztatów. Tu jesteśmy mocno w ty-le. Jednakże biorąc pod uwagę zaradność i spryt naszych rzemieślników, nie będzie ryzykiem twierdzić, że mimo to możemy rozpocząć każdą pożądaną pro-dukcję. Trzeba być jednak przy-gotowanym, iż w miarę wzrasta-nia produkcji powstanie koniecz-ność stopniowego uzupełniania maszyn i narzędzi i to w kierunku zamiany na typy bardziej nowo-czesne. Ten moment trzeba prze-widzieć w planach perspektywic-nych. Trudności przewidywać na-leży jedynie w dziale mas plas-tycznych i tworzyw sztucznych. Zagadnienie to uznać należy za bardzo ważne, gdyż w chwili obecnej trudno sobie wyobrazić asor-tyment towarowy bez udziału mas plastycznych.

Konflikt: jakość a cena

Umiemy robić, mamy czym robić i z grubsza wiemy, co mamy robić. Powstaje zatem nowe zagadnienie: dla kogo robić i za jaką cenę robić. Śluzną tendencją komisji cennikowych jest obniżanie cen do minimum. Minimum to musi jednak mieć jakieś ekono-miczne i techniczne uzasad-nienie. Tymczasem na porządku dziennym są wypadki, że

projekt kalkulacji wychodzi po zatwierdzeniu tak obniżony, że kończy się na... zatwierdze-niu ceny, a rzemieślnik zaś nie przystępuje do produkcji.

Jeżeli mamy dośrodek do produk-cji eksportowej, nie możemy produ-kować byle co i byle jak. Stwa-rzanie jakiegokolwiek specjalnej formy podziału produkcji na tańszą i droższą a więc lepszą (eksporto-wą) i gorszą (krajową) przy du-żym asortymencie towarowym jest nie do przyjęcia. Nie wyklucza to specjalnej opieki i pomocy dla ta-kiej produkcji rzemieślniczej, jak np. precyzyjne przyrządy pomiarowe, sprawdziany, pomoce nau-kowe, aparaty elektroniczne itp.

Czy likwidować spółdzielnie pomocnicze?

Ważnym zagadnieniem jest kwestia spółdzielni pomocni-czych. Ostatnio na temat spół-dzielczości pomocniczej roz-szalała burza. Obrzucano bło-tem winnych i niewinnych, słusznie, mniej słusznie i za-pewnie niesłusznie.

Faktem jest, że w oparciu o spółdzielnie pomocnicze wyro-sła pewna ilość spekulan-tów (a nie rzemieślników), wykraczających poza granice zadań gospodarczych rzemio-sła. Faktem jest, że sporo wiel-kości interesów robiono pod firmą spółdzielni pomocni-czych. Jest jednak także fak-tem, że wiele dostaw dla pań-stwowego przemysłu i handlu z tego źródła — ratowało plan, a często zapobiegało stratom.

Zdania rzemieślnika o potrzebie istnienia spółdzielni pomocniczych są różne. Najczęściej stawianym zarzutem są duże narzuty (12 proc.). Gdy jednak wprowadzi się produkcję wyższego rzędu, bar-dziej skomplikowaną, powstanie konieczność stosowania kooperacji międzywarsztatowej; przy dłuż-szych seriach finansowania, za-opatrzenia i kontroli zużycia su-rowców deficytowych. Są to wszystko czynności, którymi nie można obciążać rzemieślników, a specjalnie tych z małych miejsco-wości provincialnych. Spół-dzielnia pomocnicza nie powinna być, jak dotychczas, kierowana centralnie, mogłaby mieć cha-akter samodzielnej placówki rządzo-nej przez członków, a tylko ko-ntrolowanej przez odpowiednią władzę (planowanie, podatki, ceny itd.). Samodzielność jest warun-kiem nieodzownym, bowiem tylko na drodze porównywania rezulta-tów pracy samodzielnych jedno-stek można wyodrębnić i opra-cować najodpowiedniejsze formy organizacyjne.

Potrzebny autonomiczny samorząd

Sprawą, której nie można pozostawić bez omówienia jest sprawa samorządu rzemieślni-czego. Przed rzemiosłem stoi obowiązek poduczenia lub nau-czenia zawodu kilkaset tysię-cy osób, które we wszystkich miejscowościach kraju muszą być w warsztatach zatrudnio-ne. Warsztaty rzemieślnicze w wielu miejscowościach odgry-wać będą rolę punktów wyj-scia dla aktywizacji i uprze-mysłowienia terenu. Placówki rzemiosła budowlanych mogą i powinny odegrać poważną ro-lę w dziedzinie budownictwa indywidualnego. Konieczne jest przeciwdziałanie zanika-niu niektórych zawodów. Ko-nieczne jest zorganizowanie nauczania zawodów całkiem u nas nowych. Rzemiosło może i powinno mieć warunki, aby przerabiać surowce miejscowe na materiały budowlane itp., itp. Wszystkie przepisy i nor-my, jakie mają obowiązywać rzemiosła, muszą mieć cha-akter jasny i trwały, musi być ściśle określone prawo i obo-wiązek.

Stanowisko jakie zajęłam jest rezultatem moich osobistych spo-strzeżeń, a piszę o tym, aby spo-wodować wypowiedzi innych i stworzyć wyjściowe ramy dla ogólnej na temat rzemiosła dyskusji.

Henryk Bartold zabawkarz

Na Festiwalu w Karlovych Varach zakupiliśmy nowe zagraniczne filmy

Towarzysząca delegacji polskiej na Festiwal Filmowy w Karlovych Varach przedstawi-cielka Centrali Wynajmu Fil-mów przeprowadziła z dystry-butorami zagranicznymi sze-reg rozmów związanych z kup-nem i sprzedażą filmów.

W wyniku tych rozmów za-kupiono dla naszego kraju kil-ka interesujących filmów, a mianowicie: nagrodzony na za-kończonym przed kilku mie-siącami festiwalu w Berlinie zachodnim, barwny film pro-dukcji NRF — „Nie ma miej-sca dla dzikich zwierząt” (au-tor filmu — dyrektor Zoo we Frankfurcie nad Menem dr Grzimek ukazuje za pomocą niezwykle interesujących zdjęć życie dzikich zwierząt w Afry-ce oraz przestrzega przed za-gładą, którą im niesie nasza cywilizacja); głośny już na ca-łym świecie film sławnego re-żysera hiszpańskiego Barde-ma pt. „Śmierć rowerzysty” z Lucią Bose w roli głównej; film meksykański o dzieciach przebywających w domu po-prawczym pt. „Droga do ży-cia” (film ten nosi taki sam ty-tuł jak głośny niegdyś radziecki film Mikołaja Ekka, rów-nież o dzieciach w zakładzie wychowawczym) oraz prezen-towany w czasie Festiwalu w Karlovych Varach film włoski pt. „Futro”, w którym główną rolę odtwarza nowa gwiazda ekranu włoskiego, jasnowłosa Giovanna Ralli, która w Kar-lovych Varach zyskała sobie opinię najpiękniejszej kobiety Festiwalu.

Przedstawicielka CWF usta-liła również warunki zakupu filmu, który w Karlovych Va-rach reprezentował produkcję NRF — „Małżeństwo dr. Dan-witza” (film wyróżniony nagrodą). Jeżeli wszystkie formal-ności zostaną załatwione po-mysłnie, widzowie polscy po raz pierwszy będą mogli zoba-czyć na ekranie najpopular-niejszych aktorów niemiec-kich: Karleheinz Böhma oraz Mariannę Koch.

Jednocześnie, w Karlovych Va-rach sprzedaliśmy kilka naszych filmów. Indie zakupiły u nas ry-sunkowy film Zbigniewa Lengre-na — „Profesor Filutek w parku” oraz kukielkowy, barwny film — „Niezwykła podróż”. Przedstawi-ciele Indii postanowili również zakupić u nas „Warszawską Sy-renę”. Uczynię to mają podczas swego pobytu w Warszawie, do-kąd w najbliższym czasie przyja-

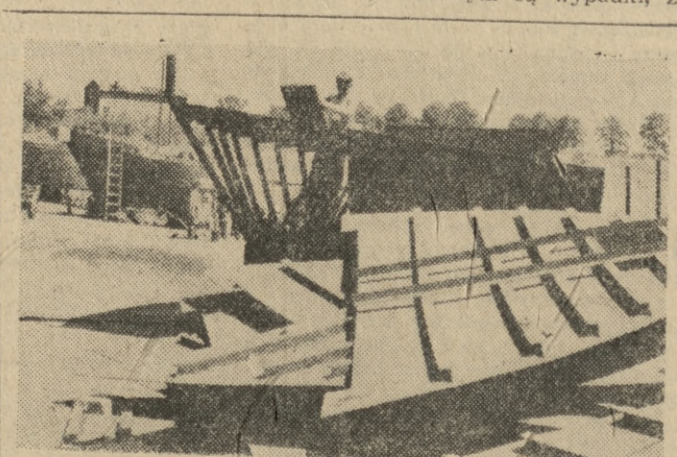
da. Film kukielkowy „Niezwykła podróż” zakupili również dystry-butorzy francuscy.

Z przedstawicielami greckimi u-stalono, że dokona się wymiany jednego filmu polskiego (tytułu je-szcze nie ustalono) na jeden film grecki, prawdopodobnie — „Falszy wy dukat”, składający się z cze-rech opowiadań o tematyce współ-czesnej).

Przedstawiciele australijscy za-kupili u nas film kukielkowy „Cyrek” oraz rozpoczęli rozmowy na temat zawarcia umowy na roz-ny zakup i sprzedaż filmów.

Obecny na Festiwalu przedstawi-ciel jednej z amerykańskich firm telewizyjnych zainteresował się i rozpoczął rozmowy na temat za-kupu polskich filmów rysunko-wych dla telewizji amerykańskiej. Austriacy przedłożyli projekt um-owy na zakup, sprzedaż i ko-produkcję filmów z Polską.

Wielu miłośników kina zain-teresuje niewątpliwie sprawą, które z prezentowanych na Fe-stiwalu w Karlovych Varach filmów — obok wyżej wymie-nionych — będzie można obej-rzeć na naszych ekranach. Ot-tóż szereg tych filmów, jak np. radziecki „Wolnica” i „Sprawa Rumiancewa”, NRD-owski „Walce z Hitlerem” (II część filmu o Thaelman-nie), bułgarski „Stało się to na ulicy” czy zachodnio - niemiecki „Kapitan i jego bohater” — już zakupiono. W sprawie wie-lu innych filmów — m. in. wio-skich „Rzymskich opowieści” oraz francuskiego filmu „Naj-lepsza część” z Gerardem Phil-ippem — toczą się właśnie rozmowy. (PAP)



Poznańskie Stocznie Rzeczne wykonują obecnie na zamó-wienie Wietnamskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej partię 20 barek o ładowności 100 ton. Na zdjęciu: montaż segmentów barek. CAF — fot. Kondracki

Przy kamerze
czytelniczy

MOŻNA TAK ALE MOŻNA
INACZEJ...

Kilka dni temu, przechodząc ulicą Chelmońskiego w Poznaniu, można było zauważyć dosyć niezwykły widok. Starszy pan, usadowiony wygodnie w jednym z okien, z wielką uwagą pluł na ulicę pestkami od czereśni.

Opisany wypadek jest dosyć edosobniony. Najczęściej bowiem obserwujemy „wypływaczę” pestek idących ulicą i robiących to samo znacznie mniej sprawnie. Tak czy inaczej — prosimy starszego pana z okna i wszystkich jego znacznie mniej czy bardziej zręcznych naśladowców o znalezienie innej rozrywki.

L. G.

NA BEZRYBIU...

W Bojanowie poznańskim istnieją dwa lokale rozrywkowe: jedno im. gospoda. Gospoda jest kinem „rozrywkowym” z konieczności, gdyż w kinie przez cały tydzień nie zmienia się programu, a innych możliwości znalezienia rozrywki w Bojanowie nie ma. Nawet w dniu 22 lipca zapomniano o zorganizowaniu zabawy ludowej.

Nie więc dziwnego, że młodzież Bojanowa „wyzywa się” w kieliszku i chuligańskich wybrzykach.

(III-3006)

H. R. — Bojanowo

CIERPLIWI

Pracownicy Działu Ruchu Osobowego Ekspozytury PKS w Kaliszu w kwietniu 1955 r. wykonali plan w 115 procentach, za co została im przyznana przez Zarząd Okręgu PKS Poznań premia w wysokości 65%.

Po blisko rocznym oczekiwaniu na przyznaną premię pracownicy Powiatowej Kasy w Kaliszu, który orzeczeniem z dnia 10 maja 1956 r. polecił natychmiast zapłacić premię wypłacić.

Tak więc Zarząd Okręgu PKS przyznał premię, sąd polecił ją wypłacić, a mimo to pracownicy... w dalszym ciągu czekają na pieniądze.

Sądzie, nie respektują Twoich wyroków!

H. K.

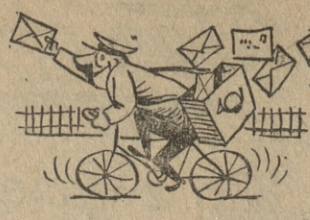
ZAGADKA

Francuzi lubią ostrugi i ślimaki, my — zupę zaprawianą żółtą makiem. Potrawa smaczna, pożywna i tania. Szkoda, że nie możemy sobie na nią pozwolić. Dlaczego? A dlatego, że oni w sklepach PSS-u, ani MHD nie można dostać maki żółtego.

Dlaczego?

Tego już nie wiemy.

Paweł P.
Poznań



LISTY LISTY LISTY
W obronie Tatr

Autor artykułu pt. „Bierność i kolejka” nie wziął jednak pod uwagę jednej zasadniczej sprawy.

Nie wiemy, czy powoływanie się na zaganicę jest w tym wypadku uzasadnione. To prawda, że Austriacy budują około 20 kolejek rocznie w swym kraju, ale musimy wziąć pod uwagę fakt, że Austria ma w porównaniu z nami obszar wysokogórski, który wynosi 60 tys. km². Dla porównania można podać, że wysokię gór w Polsce zajmują zaledwie 170 km². Jeżeli porównamy teraz liczbę ludności Austrii i Polski to przekonamy się, że na 1 km² wysokich gór przypada w Polsce olbrzymia cyfra 150 tys. ludzi, podczas gdy w Austrii tylko 106 osób.

Wyobraźmy sobie teraz, co by się stało, gdybyśmy zgodnie z radą p. Ziemińskiego na wzór Austrii zaczęli budować 20 kolejek i wyciągów narciarskich rocznie. Nasz niewielki skrawek górski w krótkim czasie pokryłby się gęstą siecią kolejek linowych i wyciągów narciarskich. Nasze Tatry straciłyby swój charakter rezerwatu i parku narodowego i stałyby się jedynie ośrodkiem uprawiania sportu narciarskiego.

A przecież nikt chyba nie chce w Polsce, ażeby Tatry

służyły tylko naszemu pokoleniu i tylko sportowi narciarskiemu.

Wiemy, że góry spełniają znacznie donioślejszą rolę — uczą kochać przyrodę. Tę funkcję mogą Tatry spełniać nadal tylko wówczas, gdy nie dopuszczymy do zniszczenia tatrzańskiej przyrody. Zachowanie jej w stanie możliwie jak najbardziej pierwotnym jest warunkiem zachowania wychowawczej i kulturalnej roli Tatr.

Dlatego każdy projekt budowy kolejki czy wyciągu musi być sumiennie rozważony, a ostateczny głos powinien należeć do Zarządu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Wyciągi narciarskie można przecież budować nie tylko w Tatrach. Czy warunki śniegowe i klimatyczne np. w Beskidach są nieodpowiednie dla uprawiania sportu narciarskiego? Ale zdaje się, że w sporcie narciarskim chorujemy na swoisty „centralizm”.

Dr Zbigniew WIERZBICKI

Słoneczne
sygnały

Moja 17-letnia siostra zaczyna w tym roku studia na medycynie. Chorowała kiedyś poważnie i z tamtego okresu zachowała na zawsze podziw i wdzięczność dla lekarzy. Właściwie już wtedy wybrała sobie zawód. Odrzuciłaś jej wszyscy.

— Trudne studia, ciężka praca...

— Lekarzom zawdzięczam, że jeszcze żyję i pracuję — pisze do redakcji Kazimierz Wujciak z Poniec (pow. Gostyń).

Ob. Wujciak chorował od dłuższego czasu na żołądek. Udana operacja przywróciła mu zdrowie.

„Proszę podziękować pani dr Krystynie Pawłowskiej, asystującą przy operacji lekarzom i całej obsłudze z Miejskiego Szpitala w Lesznie za uratowanie mi życia i troskliwą opiekę w szpitalu” — pisze.

Prawie beznadziejnie chora była 8-letnia Marysia Śleboda z Poznania. Dziś jest zupełnie zdrowa. Rodzice wyrażają wdzięczność lekarzom z Kliniki Chorób Dziecięcych w Poznaniu za uratowanie życia córce i za serdeczny stosunek do rodziców chorych dzieci.

Ob. M. z Lubstowa, który niedawno uległ ciężkiemu wypadkowi opowiada wszystkim znajomym, jakiej to doznał serdecznej opieki w szpitalu w Kole.

Przykłady można by mnożyć. Uratowanie życia, przywrócenie zdrowia...

— Rozumiem teraz moją siostrę.

„ZOFIA”

... i ODPÓWIEDZI
REDAKCJI

Lokatorzy domu przy ul. Przemysławskiej 21 i 21a. — Badaliśmy sprawę na miejscu. Fakty opisane w liście nie potwierdzają się. (2728)

J. B. Granowo. — Podłączenie sieci elektrycznej do punktu felczerskiego w Ośrodku Zdrowia w Kubiczynie przewidziane jest w planie dopiero na 1957 rok. Wcześniej nie może być ta sprawa załatwiona z uwagi na brak funduszy. (1286)

Danuta K., Poznań. — Wierzę do druku, niestety, nie nadają się. (3084)

Mieszkańcy Suchogolasu. — Podajcie adres, odpowiemy listownie. (2951)

Z. Górski. — Ustawa o amnestii puszcza w niepamięć i przebacza przestępstwa popołite, popełnione przed 15. 4. 1956 r., zagrożone karą więzienia do lat 2 lub karą grzywny, naruszenia dyscypliny pracy itp. W tych przypadkach nie wszczynają się postępowania a wszczęte umarzają, zaś prawomocnie orzeczone kary darujemy się.

O dokonanym przestępstwie należy zgłosić niezwłocznie w prokuraturze powiatowej. (2003)

Gabryela K., Poznań. — Szczerze gólowego adresu, o który Pani pyta — nie znamy. Wydaje nam się, że wystarczy podać na kopercie adres Pani znany. (2831)

Daniela Krybe, Zbąszyń. — Podajemy adresy Zasadniczych Szkół Zegarmistrzowskich: Kraków, ul. Mickiewicza 5, Gdańsk-Brzeźno, Sternicza 14, Łódź, Wulczańska 23, Warszawa, Sandomierska 12. Życzymy powodzenia. (2832)

Jeden z wielu pokrzywdzonych. — Prosimy o skontaktowanie się z nami — dyskretnie zapewniamy. (2199)

Z. Czekalski, Wolsztyn, Stały obserwator. Mieszkańcy powinni złożyć podanie do DOKP z prośbą o uwzględnienie ich życzeń w nowym rozkładzie jazdy. (3051), (3047)

Leon Piotrowski, Wąsowo. — Wyczerpującą odpowiedź w sprawie cementu otrzymał Pan z Prez. Pow. Rady Narodowej w Nowym Tomyślu. (1971)

Leon Budzyński. Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. Przyszedł zbyt późno. (2978)

Jaświński. Z procesu Mazurkiewicza będziemy dawali sprawozdania PAP-owskie. Za uwagę dziękujemy. (2730)

PRAWNIKA

Rolnik z Rawicza. Rolnicy od lokali położonych na terenie gmin wiejskich nie opłacają czynszu podwyższonego pod warunkiem, iż od budynków, w których znajdują się lokale, nie opłacają podatku od nieruchomości. Również rolnicy zamieszkałi tak w gminach wiejskich jak miejskich, którzy opłacają podatek gruntowy od przychodu rocznego nie przekraczającego 40 q żyta i na skutek działań wojennych lub zdarzeń żywiołowych utracili własne budynki i zajmują lokale mieszkalne dla siebie — opłacają czynsz niepodwyższony.

Od domków jednorodzinnych, wybudowanych w ostatnich 11 latach, o ile nie mają więcej jak 5 izb i zamieszkane są rów

niez przez właściciela, opłaca się czynsz niepodwyższony; nie ma też obowiązku odprowadzania opłaty na FGm. (2578)

Stały Czytelnik. Każdy współwłaściciel może żądać zniesienia współwłasności i to przez podział rzeczy. Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli byłby sprzeczny z interesem społecznym — gospodarczym. W razie niemożności dokonania podziału, zniesienie współwłasności następuje przez sprzedaż całej nieruchomości i podział uzyskanej kwoty pomiedzy współwłaścicieli. Współwłaściciel może rozporządzać swoim udziałem bez zgody pozostałych współwłaścicieli. (2791)

INSTYTUCJI

Basen kąpielowy nad Prosną w Kaliszu został pobudowany przed 20 laty. Zła budowa ścian oraz specjalna właściwość gruntu (kurawka) powoduje to, że basenu odbudować nie warto.

Budynki przy ul. Janowickiej 16 i 17 w Wągrowcu zostaną podłączone do sieci elektrycznej dopiero w roku 1957, z chwilą wybudowania nowego transformatora. (A 567)

W odpowiedzi na propozycję M. Galdyńskiego z notatki pt. „Małym kosztem” Zarząd Zeleni Miejskiej wyjaśnia:

„Rabata z kwiatów letnich dookoła stawu przed Operą jest odsunięta od krawędzi basenu prawie 4 metry. Dalsze odsunięcie jej w trawnik byłoby ze względów estetycznych niepożądane”.

Pracownicy poszukiwani

Każdą ilość robotników i murarzy przyjmie zaraz do robót na terenie m. Poznania Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu, Droga Dębińska 3b. Zgłoszenia przyjmują dział kadr. K2571

Wysokokwalifikowanych lakierników samochodowych, blacharzy oraz pracownika umysłowego, na stanowisko Inspektora Normowania Prac (wymagane kwalifikacje: teoretyczna i praktyczna znajomość zasad normowania prac w przedsiębiorstwach i warsztatach napraw samochodowych) zatrudni Spółdzielnia Pracy „Specchodowy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89. Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu. K2570

2 wykwalifikowanych kelnerów przyjmie zaraz PPG „Wielkowiejska” w Poznaniu, Czerwonej Armii 67. K2601

Praca

Dorożnik do objęcia — mieszkanie, kuchnia — zamek, Poznań Szmarzewskiego 11 od godz. 15-20. 14254g

Pomoc domowa (emerytka) potrzebna. Poznań, Czerw. Armii 6 sklep kapeluszy 14437g

Szwajcar samotny lub przyuczony do paszenia krów potrzebny. Kacmarek, ogrodnik lub Luboń k. Poznania Dworcowa 18. 14436g

Gospośia młodsza lub pomoc domowa na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Sieradzkiego 3a m. 4. 14371g

Nauka

Tańców nowoczesnych uczyć. Poznań, ul. Mickiewicza 27 m. 7. 14228g

Kupno

Rower męski i damski kupię. Poznań - Dębica, ul. Cieszyńska 10. 14093g

Kupię samochód DKW lub IFA w dobrym stanie. Zgłoszenia z opisem i ceną kierować: Adamski Chodzież. Rataje 1. 14354g

Clagnik do 30 KM kupię. Sieracki, Paruchów, p-lą Żerków pow. Jarocin. 14365g

Kupię zaraz silnik w komplecie, typ R 12 BMW — 750 ccm, Czesław Perlicki. Kalisz, Sukienicza 2 m. 18. 24060p

Sprzedaż

Motocykl „Tornax” Ilo 125 ccm, mało używany sprzedam. Poznań, Powstańców 1. m. 16 II wejście przy Rynku Wildeckim. 14076g

Sprzedam motocykl nowy „Jawa” 250 ccm na 16-tych ogólnie w niedziele 5. 8. 56 od godz. 10-16. Kraków Poznań, Garbary 53. 24225g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam cegły (tonówkę) i tragarze z rozbiórki. Szczepankowo, Głębowa 9. 14281g

Maszynkę do obciągania guzików z narzędziami sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14224g.

Rury ogrodowe natryskowe, komplet ze stojakami sprzedam. Poznań, Stary Rynek 58 m. 2, tel. 33-50. 14225g

Psy — młode boksy z metryczką sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14229g.

Sprzedam okazjynie pierścienie z brylantem czystej wody. Poznań, Wszystkich Świętych 8 m. 8 od godz. 16-18. 14305g

Motocykl DKW 250 ccm NZ w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Promienista 80 m. 2, od godz. 16. 14326g

Sprzedam pianino. Adres wskaże biuro dworcowy w Puszczękoku. 14331g

Motocykl „Jawa” 250 z zapasowym silnikiem zaraz sprzedam. Poznań, Ostrołęka 3 m. 3. 14352g

Krzesło dentystyczne na korbę, białe, w bardzo dobrym stanie, reflektor dentystyczny, nowy i wiertarkę dent. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14362g.

Platformę 2-tonową w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Albańska 187, działka. 14364g

Norki, niebieskie samczyki hodowlane sprzedam. Wiadomość: Poznań - Szczepankowo, kiosk przy szosie asfaltowej. 14368g

Sprzedam okazjynie radio „Telefunken” — super — adapter marki Dual oraz pompe do hydroforu. Zgłoszenia: Poznań, Rokossowskiego 142 m. 3, od godz. 17-19. 14376g

Motocykl „Jawa” 350 ccm, prawie nowy sprzedam. Poznań, Stary Rynek, Dom Turysty PIT-K. 14377g

Silniki: DKW 100 ccm z ramą oraz 125 ccm „Sahara”, niezupełnie kompletny spiesznie sprzedam. Madejski, Poznań, Pilicka 5 (nad Rusałką). 14442g

Fortepian krótki, elegancki sprzedam. Poznań, ul. 23 Lutego 9 m. 10 — front. 14443g

Rower wyścigowy sprzedam. Poznań Knapowskiego 22 m. 1. 14444g

Samochód osobowy „Ila F8” sprzedam. Informacje: Poznań tel. 29-52 od godz. 19 do 22. 14445g

Szczepanieta, szkockie owczarki (Collie) sprzedam. Puszczkowo, Kopernika 30, tel. 63. 14453g

Dziwagary sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 14475g.

Samochód „Simca 500”, kabriolet sprzedam. Poznań, Norwida 7 od godz. 9-16, tylko wtorek i środa. 14472g

Lokale

Studentka I roku szuka pokoju przy rodzinie. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14161g.

Przyjmę 2 uczennice na wspólny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14165g.

Pokoju umebowanego poszukuje pracująca. Oferty: Poznań, Stary Rynek 58, Pracownia, tel. 33-50. 14226g

Oddam półtorapokojowe, samodzielne mieszkanie do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14356g.

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje spiesznie pokoju wzgl. mieszkania do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14339g

Spokojna poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 14347g.

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Lekarskie

M. Piatkowska, dentystka powrońska, Poznań, Rokossowskiego 51. 14282g

Dr med. Zygmunt Kornacki, specjalista ginekolog, wznowił przyjęcia. Poznań, Sieradzkiego 3. 14420g

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, ul. Kwiatowa 8 m. 14. 14395g

Telewizory — radiolodówki naprawiam, przerabiam, restauruję w 3 dniach inżynier-radiotechnik. Zakładam anteny telewizyjne i UKW. Poznań, Garbary 67a m. 9. 14078g

Janina Pfeiffer

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 om. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku postrzeżeni maż z córeczką i synkiem

Poznań, N. Wierzbickim 36. 14449g

Władysława Beverowa

Powstaniec Wielkopolski i Górnolaski odznaczona Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 om. o godz. 11 z kościoła parafialnego w Kozielsku stacja kolejowa Stepuchowo, p. Wągrowiec.

O tym w najbliższym dniu zawiadamiają córka i syn synowa

Stepuchowo, p. Wągrowiec.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny w rodzaju willi, z 2-morgowym ogrodem blisko Poznania — wolny, dom piętrowy z ogrodem — Dębica 2 pokoje z kuchnią — wolne dom z ogrodem — Górczyn, blisko tramwaju 2 pokoje z kuchnią — wolne korzystnie poleca Adamski. Poznań - Łazarz, Chłódna 3. 14355g

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659 39, dział łączności: 657 18, sekretariat redakcji: 648 85, redaktor naczelny: 657 75; drukarnia (pocny) — 629 52

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3 od 624 59 czynne od godz. 8-16 30, w soboty do 14 30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Rasprawa w Poznaniu. K-7-1513

Niby mała — ale krzywdą

Wśród moich znajomych krążył swego czasu taki dowcip: „Wystany w charakterze zwiadowcy na ziemię św. Biurokracy zredagował po pewnym czasie depeszę tej treści: — Siedzę w obozie pracy Św. Biurokracy“.

Przypomniało mi się to w związku z pewną rozmową, usłyszaną mniej więcej przed miesiącem w Rogoźnie. Jakiś Biurokracy (tym razem najzupełniej ziemski) wymyślił arcyład (jego zdaniem) zarządzenie: nauczycielom zawo- dowym nie dawać premii! Bo trzeba wiedzieć, że są oni opłacani z funduszu DOSZ-u. Natomiast warsztaty np. mechaniczne przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Rogoźnie są traktowane jak normalny zakład pracy. Robotnicy w nich zatrudnieni mogą otrzymywać premie. Natomiast nauczyciele, którzy są w zasadzie wyso- kokwalifikowanymi robotni- kami — nie. Czyżby nonsens!

Szczególnie pokrzywdzo- ni zostali na skutek tego nie- życiowego zarządzenia starzy pracownicy warsztatów, wła- ściwie ich organizatorzy — Jan Kośmicki i Nikodem Krzy- woszyński (pięćdziesięcioletni staż pra- cy) i młody nauczyciel zawodu Lech Borowski. Przecież to oni m. in. przyczynili się do tego, że plan części dla Wielko- polskiej Fabryki Maszyn Mi- ęskich został wykonany w II kwartale w 193 proc.

Dziwnie to doprawdy wy- glądało, gdy uczniowie otrzy- mywali nagrody pieniężne za sumienną pracę, a ich nauczy- cieli zostali pominięci na sku- tek biurokratycznego przepli- su, w zgodzie z którym musi- żyć z konieczności dyrektor szkoły metalowej. W innych szkołach zawodowych situa- cja wygląda podobnie. Warto- by więc pomyśleć rzeczowo nad zmianą tak nieżyłciowe- go i krzywdzącego dla nauczy- cieli zawodu zarządzenia.

(km)

dlaczego?

... przedstawiciel Zakładów Mięśnych w Gnieźnie nie kon- traktuje bekonów u hodowców trzody chlewnej — rolników i pracowników PGR z Boguszyń- ka? (Al)

... od dłuższego czasu we wrze- sińskich drogeriach nie można nabyć tańszego gatunku gipsu (po 45 gr za kilo)? (K. St.)

Pociągi jeżdżą stadami

Wprowadzony z dniem 3 czerwca nowy kolejowy roz- kład jazdy, poza szeregiem udogodnień przyniósł pasaże- rom również rozczarowanie i rozgoryczenie. Chodzi tu szczególnie o ludność Leszna i okolicy. Liczne rzesze uc- niów szkół wieczorowych, stu- dentów lub pracowników

Teatry

GNIEZNO — g. 19.30 „Porwa- nie Sabinek“.

Kina

KALISZ — Wolność: „Klub Piekwicki“, Stylowe: „Bei Ami“, OSTROW — Przedownik: „Ich troje“, Słońce: „Biały Ren“, GNIEZNO — Polonia: „Kala Nag“, Lech: „Alarm w górach“, LESZNO — Sporto- wiec: „List“.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
13 — skrzynka og. PR, 13.10 — walka o krajobraz, 13.25 — z cy- klu „Opowieści wędrownicze“, 13.55 — serenada na orkiestrę smyczkową, 14.10 — aud dla wsi, 14.20 — melodie do tańca, 15 — koncert estradowy, 16.05 — tygodniowy przegląd wyda- rzeń międzynarodowych, 16.20 — słuch dla dzieci, 17.05 — pio- senki radzieckie, 17.25 — „Dla każdego coś miłego“, 18.30 „Be- tylina“ słuch., 19.30 — w niedziel- ne popołudnie — koncert, 20.25 — gra ork. taneczna PR, 21.15 — mistrzowie estrady, 22 — ogólna polskie wład sportowe 22.30 — muz. taneczna.
Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23.



Zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności wsi Strzyżewice koło Leszna wywołął fakt wylegu kaczki o... czterech łapkach. Zdarzyło się to trzy tygodnie temu u ob. Piątkiewicza, kier. administracji miejscowej szkoły sztybowcowej.

Kaczuska, która wyległa się wraz z pięcioma swoimi „sio- strami“ posiada poza normalnymi łapkami dwie dalsze — bez- władne, znajdujące się w tylnej części korpusu (patrz zdję- cie). Kaczuska chodzi normalnie, dobrze pływa, a co najważ- niejsze jest zdrowa i ma dobry apetyt. (R)

Fot. Frąckowiak, Leszno

Niedobra sława Pyzdr...

Skąd się bierze chuligań- stwo w takich np. Pyzdrach, cztero i półtysięcznej mieści- nie w pow. wrzesińskim? Prze- cież zwykliśmy twierdzić, że chuligaństwo kwitnie zasadni- czo w dużych skupiskach prze-

mysłowych. A jednak bójki, awantury w knajpie, zniewa- żenia milicjantów i inne tego rodzaju przestępstwa zdarzają się bardzo często w małej, za- gubionej na krańcach powiatu miejscinie, przy której powia- towa Września wydaje się oaz- ą spokoju.

Jaka jest sytuacja ekono- miczna ludności? Pyzdry za- mieszkują w większości właśc- ciecie karłowatych gospo- darstw rolnych, z których nie mogą, rzecz jasna, się utrzy- mać. Czynne w miasteczku „zakłady przemysłowe“ jak ko- szyczkarnia i firankarnia (a z większych zakładów pracy ty- pu „urzędniczego“ GS i GRN), nie zaspakajają popytu na

W kopalni „Zabrze“

O tym, że praca w górni- ctwie jest dobrze płatna prze- konuje się coraz więcej ludzi, którzy zgłosili się w samodzi- elnych referatach zatrudnienia rad narodowych. Świadczą o tym liczne wypowiedzi i listy, nadsyłane do rodzin, urzędów i kolegów. Ostatnio list taki o- trzymał referat zatrudnienia Prezydium WRN od 24-letniego Juliana Górniaka z Cielczy, pow. Jarocin. Czytamy w nim m. in.

„Po przybyciu do pracy o- trzymałem mieszkanie w polo- żonym przy kopalni hotelu ro- botniczym. Mieszkam w czy- stym, dwuosobowym pokoju. Zatrudniony zostałem w kopal- ni „Zabrze-Wschód“. Mimo sto- sunkowo trudnych warunków pracy wykonuję już 120% nor- my, toteż mój miesięczny zarob- ek wynosi do 3 tys. złotych. Pozwala mi to na przesłanie pewnej sumy do rodziny. Z pra- cy jestem zadowolony i zamie- rzam pracować w górnictwie nadal.“ (V)

pracę. Skutek tego jest taki, że pyzdranie mają się in- nych prac zarobkowych. Ple- ni się więc w Pyzdrach nie- legalne garbarstwo, ubój, ko- biety paskują masłem i co dla Pyzdr jest najbardziej cha- rakterystyczne — rozpowsze- chnia się tam masowo „lewa dentystryka“, a więc potajem- nie wprawia się zęby. Najczę- ściej ze zwykłej blachy, po- mimo, że w Pyzdrach znajdu- je się przyzwoicie wyposażony Ośrodek Zdrowia. W Komen- dzie Powiatowej MO pokazy- wano mi protezy, wykonane przez pyzdrzańskich denty- stów: brrrr... A jednak znaj- dują się chętni, na te „złote korony“.

Żeby nie być gołosłownym zacy- tuję kilka nazwisk. A więc z przed stawiciele chuliganerii zanotowa- łem sobie dwa — Mieczysława Witkowskiego i Adama, Edwarda Stawskiego.

Jak się już rzekło, chuligań- stwo w Pyzdrach związane jest ze spekulacją i z podziem- nym, drobnym przemysłem. Niewątpliwie, że same sank- cje karne nie uzdrowią stosu- ków, nie zlikwidują groźnej plagi społecznej. Mój rozmów- cy słusznie zwracali uwagę na podniesienie na wyższy po- ziom życia kulturalno-oświa- towego w Pyzdrach (brak sta- lego kina) a przede wszyst- kim na konieczność założenia w miasteczku np. spółdzielni stolarsko-szycielskiej, cho- dzi tutaj o danie ludziom le- galnego zatrudnienia, z którego by się mogli utrzymać. Słowa te kierujemy pod roz- wagę Prezydium PRN jak rów- nież WKPG. (m)

Wieczory dyskusyjne

Stronnictwo Demokratyczne we Wrześni organizuje ciekawe wie- czory dyskusyjne. Każda dyskusja poprzedzona jest krótkim refera- tem wprowadzającym, wygłasza- nym przez prelegentów miejsc- wych lub poznańskich. Ostatnio sprawę budownictwa mieszkan- łowego referował znany architekt inżynier Cieśliński.

Prelegent podał dane dotyczące budownictwa mieszkaniowego u nas (szczególnie w Poznaniu) a po- nadto w NRD, NRF, Francji i kra- jach skandynawskich. Dyskusanci na tej podstawie omawiali situa- cję budownictwa mieszkaniowego w Polsce, krytykując m. in. bier- ność miejscowych władz. Dobrze byłoby, aby Prezydium PRN i PRN wykorzystaly wieczory dyskusyj- ne do zapoznania się z potrzebami i kłopotami mieszkańców Wrze- śni. (K. St.)

Szczepienie dla zdrowia wszystkich

Frekwencja w tegorocznych szcze- pieniach przeciw durowi brzusz- nemu w powiecie wągrowieckim, jakkolwiek wyższa niż w innych po- wiatach województwa poznańskie- go, nie była zadowalająca. Jest to winą służby zdrowia, która zbyt mało zwraca uwagę na właściwą propagandę.

Gdyby ktoś zainteresował się sta- tystyką, to stwierdziłby, że dzięki szczepieniom zlikwidowane zaka- zy całkowicie niektóre choroby za- kładane. W powiecie wągrowieckim liczba chorych na dur brzuszny stale spada. (Kdw)

Głos SPORTOWY

Kto zwycięży w meczu biurokracja — obiekty sportowe?

W 1955 roku Prezydium WRN w Poznaniu na sesji po- święconej zagadnieniom sportu i kultury fizycznej podjęło u- chwałę, w myśl której sale sportowe używane niezgodnie ze swym przeznaczeniem należy oddać do dyspozycji sportow- ców.

W Pile uchwała ta pozostała tylko na papierze. Przy ul. Ki- lińskiego istnieje sala gimna- styczna, która służy za maga- zyn mebli. Natomiast dwie szkoły są pozbawione sal; po- nadto z obiektu tego chcieliby korzystać sportowcy Kolejarza- Polonii.

MKKF w Pile rozpoczął w r. 1949 starania o przekazanie sa- li sportowcom. Jedynym efektem tej działalności jest stale pęcznie- jąca teczka z korespondencją, prowadzona z Prezydium MRN w Pile, WKKF, Ministerstwem Gospodarki Komunalnej i GKKF.

Ojcowie miasta uchwalili na- wet oddanie sali do użytku spor- towców, co nie wpłynęło jednak na zmianę sytuacji.

Wydaje się, że decydujące słowo w tej sprawie należy do WRN, od której oczekujemy też dokładnego wyjaśnienia.

Skoro już mowa o salach trzeba dodać, że tempo remontu sali przy ul. Bohaterów Stalingradu zakrawa na kpinę. Okres jesien- ny zbliża się i sportowcy Polonii nie będą mogli systematycznie trena- wać.

Sport pływacki wegetuje. Nie dziwnego, skoro Prezydium MRN rozpoczęło w czerwcu budowę ką- pieliska (które miało być ukończo- ne 22 lipca br.) a tymczasem do-

Czy dotrzymają terminu?

Fak bardzo zagniewanych ludzi jeszcze nie widziałem. Złotoczka na wykonawcę — Poznańskie Prze- mysłowe Zjednoczenie Budowlane — murarzy popędzają w robo- cie, a majster budowy codziennie jest zapytywany o termin ukończe- nia prac. Ten niepokój co do bu- dujących się obiektów lotniczych oostrowskiego Aeroklubu w Micha- kowie uzasadniony jest tym, że za niecałe trzy tygodnie odbędzie się święto lotnictwa. W tym dniu nie- stety ostrowscy sympatycy lotnic- twa nie będą mogli zobaczyć goto- wych obiektów, gdyż prace potrw- ają jeszcze do końca miesiąca. Kie- rownictwo lotniska zamierza więc 2 września pokazać społeczeństwu swe zabudowania i sprzęt lotniczy. Czy im się uda — nie wiadomo.

Budowa dwóch hangarów w Mi- chałkowie przysporzyła robotni- kom wiele kłopotów. Rozpoczęło się od tego, że Centralne Biuro Studiów i Projektów Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotnicze- go we Wrocławiu dostarczyło do- kumentację obiektów z 8-miesięcz- nym opóźnieniem. Kiedy wreszcie przystąpiono do robót okazało się, że zawiera ona wiele błędów i bra- ków, co oczywiście wymagało od- powiednich poprawek i uzupeł- nień. Do Wrocławia „szły“ proto- koły i listy domagające się przy- jazdu na teren budowy projektan- ta tej nieszczęsnej dokumentacji. Niejednokrotnie kierownictwo bu- dowy musiało przerywać roboty, bo inżynier... zapominał zrobić ry- sunek gzymsu dachu. Podobnych przerw w pracach i poprawek do- kumentacji było około 15, co spo- wodowało dwukrotne opóźnienie wykonczenia prac.

Pozostało jeszcze wiele do zo- bienia. Podwykonawca — Poznań- skie Zjednoczenie Instalacji Prze- mysłowych przerwało roboty, gdyż generalny wykonawca — PZBP nie przekazało na ich konto 40 tys. zł, które potrzebne są do zakończenia prac instalacyjnych. Murarze i ma- larze mają jeszcze trochę prac, ale czy termin (do końca sierpnia) — nie zostanie przekroczony? Maj- ster budowy przyrzekł ostrowskim zapalcuchom „awiacji“ oddać goto- we obiekty do końca bież. miesią- ca. Sądzić należy, że tym razem jest to już ostateczny termin. Po- zostaje zatem złożyć młodym lot- nikom z Michałkowa nowych re- kordów. (m)

tychczas przeprowadzono zalewie 60 procent prac.

Również korty są obecnie zde- wastowane. Chociaż wielu zwolen- ników białego sportu chciałoby chętnie grać, nikt nie kwapi się do odbudowy.

I wreszcie sprawa strzelnic. Wymaga ona gruntownego remon- tu. I tak np. wyrzutnie rzutków są całkowicie zniszczone. Od 1952 roku trwają starania o odbudowę strzelnicy, jednak nie przynoszą one żadnego pozytywnego rezul- tatu. Ostatnio otrzymano z Woj. Zarządu LPZ niewiążące zapewnie- nia, według których remont obiek- tu rozpocznie się w 1957 roku.

Tak więc cierpliwość społe- czeństwa została wystawiona na poważną próbę. Kto wresz- cie zwycięży w tym nieprzyno- szącym zaszczytu spotkaniu — biurokracja, czy obiekty spor- towe? (M. Ł.)

1000 km przy wiośle

W poniedziałek z przystani AZS nad Wartą wyruszy siedmiuosobowa grupa wiośla- rzy-azetesiaków na trzech ło- dziach do Berlina.

Droga do stolicy Niemiec prowadzić będzie Wartą do Odry, dalej przez kanały do Szprewy. W skład wyprawy, której trasa w obie strony wy- nosi około 1000 km wchodzą: doc. dr M. Krentz, mgr Z. Bre- siński, mgr Ellman, mgr T. Bartlewicz, mgr M. Kozłowski, Ryszard Bresiński i An- drzej Łakomy.

Pierwszy etap, pierwszej te- go rodzaju wyprawy, zakończy się we Frankfurcie nad Odrą, gdzie nastąpi oficjalne powita- nie polskich wioślarzy przez bratnie zrzeszenie SV Wissen- schaft, a w szczególności sek- cję sportową Uniwersytetu im. Humboldta.

Wyprawa, która ma na ce- lu dalsze zbliżenie i zacieśnie- nie przyjaźni między Polską a NRD, potrwa 24 dni. (p)

Sokol (CSR) i Traktor (NRD) przeciwnikami LZS-u

Poważnym egzaminem dla lekko- atletów polskiej wsi będzie nie- wątpliwie międzynarodowy tri- mecz LZS (Polska) — Traktor (NRD) — Sokol (CSR).

Interesujące te zawody zostaną rozegrane w Schwerinie (NRD) w dniach 8 i 9 września.

W ub. roku imprezę tego rodza- ju rozegrało korespondencyjnie. Przyniosła ona sukces naszemu reprezentantom.

Celem odpowiedniego przygo- towania LZS-owców do trójmeczu zostanie wkrótce zorganizowany obóz treningowy, na którym bę- da szlifować swą formę kandyda- ci do reprezentacji. Spośród lek- koatletów wielkopolskiej wsi w przygotowaniach wezmą udział Gębaczka, Basłówna, Jąłoszyńska, Patka, Juszkowiak, Lesicki, Grze- skiowski, Śniegowski i Świątkowski.

Warto dodać, że organizatorzy trójmeczu LZS — Sokol — Traktor zamierzają w przyszłym roku zwiększyć ilość uczestników im- prezy przez udział większych lek- koatletów Bułgarii i Szwecji. (d)

400 wioślarzy na GOPLE

W wioślarskich mistrzostwach Polski na Jeziorze Gopło w Krusz- wicy uczestniczy ponad 400 zawo- dników i zawodniczek, w tym cała nasza czołówka.

W trzech przedbiegach liczne obsadzone czwórki II klasy zwy- cięstwa odnieśli: CWKS Bydgoszcz — 8.36.3, AZS Poznań — 8.39.1 i AZS Wrocław 8.41.2.

Dwa nowe stadiony

W Jutrosinie pow. Rawicz i w Wil- kowie pow. Gniezno oddano do uży- ku nowe stadiony. Obiekty te po- stały w dużej mierze dzięki pra- com społecznym, w których brano gremialny udział.

Stadiony posiadają bieżnie lek- koatletyczne, skocznie, rzutnie, boiska do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej, a ponadto szatnie i łazienki.

Nowe obiekty stanowią własność LZS-ów. (ak)